

SŁAWOMIR KOŚCIELAK  
(*Uniwersytet Gdański*)

POCHODZENIE, ŚRODOWISKO RODZINNE  
I POCZĄTKI FAŁSZERSKIEJ DZIAŁALNOŚCI  
KRZYSZTOFA STANISŁAWA JANIKOWSKIEGO

**Słowa kluczowe:** Prusy Królewskie, Władysław IV, wymiar sprawiedliwości, fałszerze dokumentów, drobna szlachta – awans i degradacja społeczna

KRZYSZTOF STANISŁAW JANIKOWSKI  
W DOTYCHCZASOWYCH BADANIACH

Krzysztof Stanisław Janikowski, siedemnastowieczny fałszerz dokumentów, jest w historiografii polskiej postacią stosunkowo dobrze znaną. Ten wyjątkowej skali oszust i przestępca kryminalny doczekał się chociażby osobnego, całkiem obszernego biogramu w *Polskim słowniku biograficznym*<sup>1</sup>. Nie ma jednak jak dotąd żadnej w pełni nowoczesnej monografii ukazującej kontekst społeczny, polityczny i wyznaniowy jego działalności, zwłaszcza zaś analizującej motyw i warunki, które pchnęły go na drogę przestępstwa, oraz okoliczności ułatwiające mu początkowy sukces w tych działaniach. W całości jego fałszerskich dokonań głębszej analizy wymaga kwestia bardzo skomplikowanych stosunków (zarówno tych prywatnych, jak i noszących charakter publicznych działań) oszusta i jego rodziny z Gdańskiem i niektórymi mieszczanami gdańskimi. Splot wydarzeń, w tym zwłaszcza gospodarcza aktywność i wygórowane ambicje osobiste: zawierane kontrakty, umowy, małżeństwa, dążenie do zrobienia kariery urzędniczej, doprowadziły Janikowskich do szeregu konfliktów personalnych i niezaspokojonych roszczeń majątkowych, zmusiły do lawirowania w systemie ówczesnego prawa, a w rezultacie skończyły się dla nich ogromnym, niemożliwym do spłacenia zadłużeniem i sądowymi sankcjami.

Artykuł ma zatem za zadanie ukazać pochodzenie, młodość i najbliższe otoczenie fałszerza, od momentu narodzin aż po ujawnienie rzekomej skrzyni

---

<sup>1</sup> Józef RUMIŃSKI, *Janikowski Krzysztof Stanisław (ok. 1615–1647)*, [in:] *Polski słownik biograficzny* (dalej cyt. PSB), t. 10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 518–519.

z dokumentami, zaprezentować rodzinne wątki i problemy dotychczas w historiografii najczęściej nieporuszane. Będzie to jednocześnie bardziej szczegółowa analiza pierwszych przestępczych dokonań tego szlachcica – według źródeł sądowych tego okresu banity i pozbawionego praw cywilnych infamisa – znanych i szeroko komentowanych na długo przedtem, zanim ukazała się pełnia jego oszukańczych umiejętności.

Działalnością Krzysztofa Stanisława Janikowskiego interesowano się już w XVIII w. (m.in. gdański historyk i prawnik Gottfried Lengnich<sup>2</sup>, niemiecki filozof i biograf Wielkiego Elektora Samuel Pufendorf<sup>3</sup>, pruski historyk Johann Carl Conrad Oelrichs<sup>4</sup>). Na początku XIX w. działalność K.S. Janikowskiego opisał piewca dawnej potęgi i kultury nadmotławskiego grodu, Gotthilf Löschin<sup>5</sup>. Dopiero jednak polscy historycy około połowy XIX w. pokusili się o pierwsze głębsze analizy dostępnych sobie archiwaliów, przedstawiających burzliwe dzieje fałszerza i jego matactw. Wśród badaczy tych wyróżnili się Stanisław Lisowski<sup>6</sup> oraz ksiądz Ignacy Polkowski, zasłużony historyk-archiwista, bibliofil i kolekcjoner z Galicji<sup>7</sup>. W początku XX w. o K.S. Janikowskim i jego ekscesach wzmiankował w swojej *Encyklopedii staropolskiej* Zygmunt Gloger<sup>8</sup>, a fałszerskie wyczyny próbował ocenić i sklasyfikować gdański historyk, znawca pomorskich archiwaliów i wydawca wielu materiałów źródłowych z okresu nie tylko nowożytnego, Max Bär<sup>9</sup>. Współcześnie pisali na ten temat – z różnych zresztą punktów widzenia – tacy historycy, jak Janusz Tazbir<sup>10</sup> czy – zupełnie niedawno – Wiesław Nowosad<sup>11</sup>. Postać i dokonania fałszerza pojawiały się także w kontekście skomplikowanych stosunków wyznaniowych Gdańska i Prus Królewskich, w które wmieszał się swoją fałszerską działalnością<sup>12</sup> lub która

<sup>2</sup> Gottfried LENGNICH, *Geschichte der Preussischen Lande Königlich Polnischen Antheils unter der Regierung Vladislai IV*, [Th. VI], Danzig 1729, s. 236–240, 251, 257.

<sup>3</sup> Samuel PUFENDORF, *De rebus gestis Friderici Wilhelmi, Magni Electoris Brandenburgici, commentatorium*, Lipsiae–Berolini 1733, s. 93.

<sup>4</sup> Johann Carl Conrad OELRICHS, *Fortgesetzte historisch diplomatische Beiträge zur Geschichte der Gelartheit besonders in Herzogthum Pommern*, Berlin 1770.

<sup>5</sup> Gotthilf LÖSCHIN, *Geschichte Danzigs von der ältesten bis zur neusten Zeit*, Th. 2, Danzig 1822, s. 333–334.

<sup>6</sup> Stanisław LISOWSKI, *Wiadomość o dwóch fałszerzach źródeł historii polskiej w XVII i XVIII w.*, [in:] *Album literackie*, red. Kazimierz Władysław WÓJCICKI, t. 2, Warszawa 1849, s. 344.

<sup>7</sup> Ks. Ignacy POLKOWSKI, *Krzysztof Stanisław Janikowski, fałszerz dokumentów polskich w XVII wieku*, *Rocznik dla Archeologów, Numizmatyków i Bibliografów Polskich*, t. 1: 1869, Kraków 1870, s. 28–47.

<sup>8</sup> Zygmunt GLOGER, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2, Warszawa 1901, s. 142–143.

<sup>9</sup> Max BÄR, *Über eine Privilegienfälschung in Westpreussen*, *Mittheilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins*, Jg. 2: 1903, Nr. 1, s. 3–11.

<sup>10</sup> Janusz TAZBIR, *Spotkania z historią*, Warszawa 1979, s. 228–230.

<sup>11</sup> Wiesław NOWOSAD, *Archiwa szlachty Prus Królewskich*, Toruń 2005, s. 123–125.

<sup>12</sup> Zob. m.in. Sławomir KOŚCIELAK, *Jezuici w Gdańsku od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, Gdańsk–Kraków 2003, s. 296–297; idem, *Katolicy w protestanckim Gdańsku od*

budziła zainteresowanie popularyzatorów lokalnej historii<sup>13</sup>. Najpełniejszy jak dotąd zasób wiedzy na temat K.S. Janikowskiego i jego oszustw zaprezentował wspomniany autor jego biogramu w *Polskim słowniku biograficznym* Józef Rumiński. Dokonał tego – oprócz przywołanej notki biograficznej – w opublikowanym przed niemal 50 laty artykule w „Zapiskach Historycznych”<sup>14</sup>.

Józef Rumiński – jak zresztą podkreślił we wstępie swojego tekstu – oparł się przede wszystkim na archiwaliach zdeponowanych w Archiwum Państwowym w Gdańsku i to nie tylko na wspomnianym „fałszerskim dossier” K.S. Janikowskiego umieszczonym w zespole „Listów i pism szlachty po 1525 r.”<sup>15</sup>, lecz także w „Recesach Stanów Prus Królewskich”<sup>16</sup> oraz paru innych dokumentach<sup>17</sup>. Skupił się jednakże, podobnie jak jego poprzednicy, na dziejach zawrotnej „fałszerskiej” kariery K.S. Janikowskiego, ułatwionej protekcją dworu królewskiego. Józef Rumiński wprowadził do obiegu naukowego wiedzę na temat wielu nieznanych dotąd epizodów z życia Krzysztofa Stanisława, także z czasów jego młodości, nie traktując jej jednak jako kluczowej dla ukształtowania się mentalności oszusta. Pisał też – jak dotąd najszerzej, choć nie bez omyłek – o jego koneksjach rodzinnych i krewnych – współnikach w niecnym procederze. W ostatnich akapitach artykułu J. Rumiński skupił się na przedstawieniu dziejów urzędowego obalenia wiarygodności sporządzanych przez K.S. Janikowskiego dokumentów. Doszedł do wniosku, że nigdy nie przeprowadzono do końca śledztwa w sprawie jego szkodliwej działalności, nie osądzono go ani nawet nie potępiono jego oszustw, choć sprawa na sejmikach i sejmach ciągnęła się co najmniej do 1672 r.<sup>18</sup> Warto podkreślić, że w opracowaniu J. Rumińskiego zabrakło głębszych analiz, refleksji i podsumowań, a nawet jasnego i wyraźnego postawienia oczywistej tezy, że był to

---

*drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, Gdańsk 2012, s. 115–116; Irena MAKARCZYK, *Tomasz Ujejski (1612–1689), biskup kijowski, prepozyt warmiński, jezuita* (Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olszynie, nr 228), Olsztyn 2005, s. 218–221.

<sup>13</sup> Zob. np. Jarosław MYKOWSKI, *Jak Gdańsk zemścił się na ulubionym fałszerzu króla Władysława IV*, *Dziennik Bałtycki*, nr 165 (21189) z 18 VII 2014 r., s. 26–27.

<sup>14</sup> Józef RUMIŃSKI, *Fałszerstwa dokumentów Krzysztofa Stanisława Janikowskiego w Prusach Królewskich w połowie XVII wieku*, *Zapiski Historyczne*, t. 30: 1965, z. 3, s. 37–66.

<sup>15</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt. APGd), sygn. 300,52/946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964. Józef Rumiński zdradza znajomość tylko niektórych, wybranych przez siebie dokumentów. Ponadto korzystał z tych teczek, gdy były jeszcze niepaginowane. Normalną praktyką jest u niego odsyłanie do całości tomu. Nie ułatwia to obecnie weryfikacji zgromadzonych przezeń informacji.

<sup>16</sup> APGd, sygn. 300,29/127, 128, 129, 132, 133, 134, 136, 137, 167.

<sup>17</sup> *Ibid.*, sygn. 361/1, fałszykat wystawiony klasztorowi dominikanów w Tczewie; ponadto drobne wzmianki z działów zespołu akt Gdańska: „Bibliotheca Archivi” (sygn. 300,R/Vv,173, k. 95; 300,R/Vv,71, k. 100) oraz „Recesów Ordyneków” (sygn. 300,10/26, k. 653, 658) .

<sup>18</sup> J. RUMIŃSKI, *Fałszerstwa*, s. 62–64.

rodzaj siedemnastowiecznej afery na wielką skalę, w którą zamieszane były – z różnych powodów – najwyższe osobistości państwowe ówczesnej Rzeczypospolitej i że ostatecznie z tego właśnie powodu nigdy nie wyjaśniono tej sprawy do końca.

Materiał archiwalny, jaki w sprawie K.S. Janikowskiego należy poddać badaniu, jest o wiele obszerniejszy aniżeli ten, który wskazał w swojej bazie źródłowej J. Rumiński. Nie wykorzystano również wszystkich możliwości tkwiących w podstawowym zasobie informacji, jakim jest wspomniane „falszerskie dossier”, czyli 19 teczek luźnych i zszytych dokumentów opisujących młodość, wiek dojrzały K.S. Janikowskiego i gromadzących dowody jego przestępstw<sup>19</sup>. Interesujące są zaś zwłaszcza te materiały, które zawierają informacje na temat rodzeństwa fałszerza, w tym dokumentujące relacje z najstarszym z braci, Janem Stanisławem. W Archiwum Państwowym w Gdańsku warte wnikliwszej analizy są recesy ordynków, na których obradach dłużej, niż chce tego J. Rumiński, omawiano sprawę K.S. Janikowskiego i wdowy po nim<sup>20</sup>. O wiele bardziej liczne aniżeli te wspomniane przez J. Rumińskiego są ponadto wzmianki o fałszerzu w dziale „Bibliotheca Archivi”<sup>21</sup>. Zupełnie zaś pominięto cenne informacje o finansowej stronie stosunków Janikowscy–Gdańsk w księgach kasowych gdańskiej kamlarii, rozpoczynające się jeszcze w 1619 r.<sup>22</sup>, a kończące w 1671<sup>23</sup>, z apogeum wpisów w krytycznym 1647 r.<sup>24</sup> W celu ustalenia chronologii najstarszych śladów Janikowskich w Prusach Królewskich oraz wieku fałszerza warto było również sięgnąć do ksiąg ławniczych z okolic Gdańska, w tym puckich oraz kościerskich<sup>25</sup>. Wielki potencjał tkwi także w Bibliotece Gdańskiej PAN, częściowo tylko dublującej znane z Archiwum Państwowego

---

<sup>19</sup> W zespole „Listów i pism szlachty po 1525 r.” (APGd, sygn. 300,52) znajduje się ponadto interesującateczka o sygnaturze 1316. Pośród cytowanych przez J. Rumińskiego teczek zwraca uwagę całkowity brak wykorzystania szeregu dokumentów dotyczących brata fałszerza, Jana Stanisława Janikowskiego, ławnika i posła na sejm, np. jego „Memoriale debitorum...” (zob. APGd, sygn. 300,52/948, s. 7–18). Jest to rodzaj księgi rachunkowej, dziewięć stron wypełnionych prostymi tabelami z wyliczeniem wydatków. Wydatki prowadzono chaotycznie, w większości bez podania dat, jednak z domniemanym zachowaniem chronologii i zwłaszcza następstwa wydarzeń. Zapiski te wnoszą wiele nowych szczegółów dotyczących pochodzenia Janikowskich, ich statusu majątkowego, rodzinnych koneksji i problemów.

<sup>20</sup> APGd, sygn. 300,10/27, k. 39, 486; sygn. 300,10/30, k. 69v, 76v.

<sup>21</sup> Ibid., sygn. 300,R/Tt. 7, s. 461–462, 571; sygn. 300,R/Vv,140 i inne.

<sup>22</sup> Ibid., sygn. 300,12/49, s. 119, 129, 289, 307.

<sup>23</sup> Ibid., sygn. 300,12/111, s. 117.

<sup>24</sup> Ibid., sygn. 300,12/79, s. 79, 89; sygn. 300,12/82, s. 141; sygn. 300,12/83, s. 59, 60, 120, 164, 166, 182; i inne.

<sup>25</sup> Ibid., sygn. 519/46 (księga ławnicza Pucka z lat 1584–1618); Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu (dalej cyt. B.O.), rkps 3179 II (księga ławnicza Kościerzyny z lat 1622–1629). Pragnę podziękować w tym miejscu autorowi recenzji wydawniczej za naprowadzenie mnie na te arcy-ciekawe i trudne do wychwycenia w rozproszonym materiale źródłowym tropy.

w Gdańsku dokumenty<sup>26</sup>. Pomocne materiały znajdują się zapewne również w innych polskich i zagranicznych skarbnicach dokumentów archiwalnych i bibliotecznych, a zatem spodziewane dalsze działania badawcze winny być prowadzone niezwykle szeroko i z całą pewnością – interdyscyplinarnie.

#### POCHODZENIE JANIKOWSKICH – PRZODKOWIE, STRYJOWIE I KUZYNI FAŁSZERZA

Według J. Rumińskiego Janikowscy z Łostowic używali herbu Korab<sup>27</sup>. Jest to twierdzenie błędne. Na wskazanych przez badacza dokumentach, sygnowanych przez starszego brata późniejszego fałszerza, ławnika ziemskiego tczewskiego Jana Stanisława, wyraźnie widnieje herb Jastrzębiec<sup>28</sup>. Jan Karol Dachnowski w swoim herbarzu twierdził, że zwykli byli się pisać Janikowskimi Stańczykami. Rzeczywiście daje się zaobserwować taką prawidłowość w niektórych wyciągach z akt ziemskich z lat 1620–1641<sup>29</sup>. Imię Stanisław było często spotykane w rodzie i traktowane niemal jak przydomek.

Rodzicami Krzysztofa Stanisława byli szlachetnie urodzeni: Stanisław Janikowski oraz Katarzyna z Sobańskich. O Stanisławie i jego pochodzeniu dysponujemy jedynie nie do końca precyzyjną notką w *Herbarzu* J.K. Dachnowskiego, według którego obecność Janikowskich w Prusach Królewskich była bardzo świeżej daty. Wywodzili się oni według niego z województwa sieradzkiego, a w Prusach (heraldyk nie wiedział jednak dokładnie gdzie) osiadł jako pierwszy ów Stanisław<sup>30</sup>, ojciec fałszerza – Krzysztofa Stanisława. Nieco późniejszy w swych ustaleniach Kasper Niesiecki sugerował jednakże, że do Prus Królewskich trafili z powiatu opoczyńskiego na Sandomierszczyźnie.

<sup>26</sup> M.in. Biblioteka Gdańska PAN, Ms 495, k. 116–116v, 119a–120a; Ms 740, k. 73v; Ms Uph. fol. 26, s. 301–303; Ms Uph. fol. 140, po s. 47 i inne.

<sup>27</sup> J. RUMIŃSKI, *Janikowski Krzysztof Stanisław*, s. 518; idem, *Fałszerstwa*, s. 38.

<sup>28</sup> M.in. APGd, sygn. 300,52/948, s. 50; pismo Jana Stanisława Janikowskiego z datą 1627 r. Na przedstawieniu tym wyraźnie widnieje podkowa na opak z krzyżem kawalerskim w środku, charakterystyczna dla herbu Jastrzębiec. Tymczasem w herbie Korab występuje stosownie do nazwy korab z wieżą murowaną i blankowaną. Zatem nie sposób tych dwóch godeł pomylić. Jastrzębca Janikowskim przypisują także: Jan Karol DACHNOWSKI, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, wyd. Zdzisław PENTEK, Kórnik 1995, s. 327; Kasper NIESIECKI, *Herbarz Polski*, t. 4, wyd. Jan Nepomucen BOBROWICZ, Lipsk 1839, s. 435; Adam BONIECKI, *Herbarz Polski*, t. 8, Warszawa 1908, s. 188–191; *Urzednicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. Krzysztof MIKULSKI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 209.

<sup>29</sup> Np. APGd, sygn. 300,52/949, s. 13.

<sup>30</sup> J.K. DACHNOWSKI, op.cit., s. 327. Jan Karol Dachnowski nie znał jego imienia, ale stwierdzał, że Janikowscy „piszą się Stańczykami”, co można uznać za zakamuflowaną formę imienia „Stanisław” – ulubionego zresztą przez tę gałąź „pomorskich” Janikowskich. Tworzenie przydomków było zresztą typowe dla tego regionu. Obecności Janikowskich na obszarze północnej części województwa pomorskiego nie odnotował natomiast jak dotąd *Herbarz szlachty kaszubskiej* (t. 1–4, Gdańsk 2005–2015) Przemysław Pragerta, co jeszcze bardziej unaocznia fakt, że byli oni na tym obszarze najprawdopodobniej świeżymi przybyszami.



Sugestie zawarte w herbarzach znajdują potwierdzenie w zachowanych do naszych czasów dokumentach rodziny Janikowskich. Jan Stanisław, najstarszy z braci fałszerza, zapisał w swojej założonej w 1620 r. księdze rachunkowej, że tuż po śmierci swojego ojca musiał się udać „do Janikowicz Opoczna”, aby tam uzyskać dokumenty potwierdzające szlachectwo<sup>31</sup>. Według *Herbarza* Adama Bonieckiego Janikowice dzielili w 1577 r. wspólnie z trojgiem innej szlachty trzech Janikowscy: Andrzej, Bartłomiej i Wawrzyniec Stańczyk<sup>32</sup>. Ze względu na imię-przydomek można snuć domysły, że to ten ostatni mógł być protoplastą gałęzi rodu, która osiedliła się następnie w Prusach Królewskich, i dziadkiem Krzysztofa Stanisława. Wysoki stopień rozdrobnienia własności Janikowic sprzyjał bowiem z pewnością poszukiwaniu lepszych warunków do życia w innych regionach kraju. Oprócz kierunku Prusy Królewskie mógł to być także rejon Kalisza, gdzie między 1579 a 1596 r. odnotowano Bartłomieja Janikowskiego (tożsamego z tegoż imienia Janikowskim z opoczyńskiego?) jako współwłaściciela połowy Janikowa (gmina Rajsko) oraz części tegoż Rajska<sup>33</sup>. „Kaliscy” Janikowscy mogli być całkiem bliskimi krewnymi Janikowskich z Prus Królewskich, skoro późniejszy fałszerz trafił za młodu do nowicjatu w klasztorze franciszkanów w Kaliszu. Mógł być to przejaw wciąż żywych związków z tym regionem<sup>34</sup>. Według A. Bonieckiego istniał jeszcze jakiś spokrewniony z Bartłomiejem Jan Janikowski, który gospodarzył w tym samym mniej więcej czasie w Komorowie koło Lipna w ziemi dobrzyńskiej<sup>35</sup>. I on mógł stanowić ogniwo pośrednie między obszarem województwa kaliskiego lub Sandomierszczyzną a okolicą Skarszew i Gdańska w Prusach Królewskich i być bliskim, a może nawet bardzo bliskim krewnym Krzysztofa Stanisława<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> APGd, sygn. 300,52/948, „Memoriale debitorum...”, s. 9. Zapis wydaje się cokolwiek zniekształcony – może powinien być brzmieć „do Janikowicz koło Opoczna”.

<sup>32</sup> Zob. A. BONIECKI, op.cit., s. 189.

<sup>33</sup> Ibid., s. 190. Zob. też: *Grodzkie i Ziemskie > Kalisz > Rezygnacje, XVI wiek*, [in:] *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV-XX wieku*, oprac. Jerzy WISŁOCKI, Adam BIENIASZEWSKI, Rafał T. PRINKE, Michał PRINKE, Biblioteka Kórnicka PAN, Kórnik-Poznań 2004 (<http://teki.bkpan.poznan.pl/>; dostęp z 2 X 2014 r.), poz. 5093 (nr 4) – 1576 r., poz. 1555 (nr 6) – 1592 r., poz. 1837 (nr 7) – 1596 r. Do części Janikowa i Rajska dochodził cały łan w pobliskich Małych Żłotnikach. Zacytowane Teki Dworzaczka informują pod rokiem 1576, że Bartłomiej Janikowski miał żonę Petronellę ze Stobieczkich, natomiast w 1592 r. gwarantował na swoich wspomnianych włościach posag (wiano) poślubionej właśnie, kolejnej żonie, Katarzynie z Łaszewskich.

<sup>34</sup> O nowicjacie u franciszkanów w Kaliszu: J. RUMIŃSKI, *Janikowski Krzysztof Stanisław*, s. 518.

<sup>35</sup> A. BONIECKI, op.cit., s. 190.

<sup>36</sup> Imię Jan w pierwszej połowie XVII w. było często nadawane w kręgu rodzinnym fałszerza.

Ojciec fałszerza, Stanisław, był najprawdopodobniej najstarszym z co najmniej pięciorga domniemanego rodzeństwa<sup>37</sup>, które udało się ustalić na podstawie wnikliwej analizy spuścizny dokumentowej po Janikowskich. Jego pobyt w okolicach Gdańska został udokumentowany źródłowo już w 1603 r. (zobacz dalej). Najszybciej też osiągnął wiek dojrzały w kolejnym pokoleniu Janikowskich jego najstarszy syn, Jan Stanisław. Pierwszym ze stryjów Krzysztofa Stanisława mógł być Krzysztof (raz jednak tylko wymieniony, w 1622 r., jako pełnomocnik wdowy i sierot po zamordowanym bracie<sup>38</sup>), po którym bohater tego artykułu dziedziczył zapewne swoje pierwsze imię. Niewiele młodszy od Krzysztofa był Andrzej (jego syn – Paweł – już w 1636 r. wykonywał samodzielne czynności prawne<sup>39</sup>), źródłowo potwierdzony, jednak z niedokładną datacją – w toku lat dwudziestych XVII w. jako ten, który sprezentował Janowi Stanisławowi, najstarszemu z potomków zamordowanego Stanisława, dwa wałachy<sup>40</sup>. W czerwcu 1629 r. już na pewno nie żył<sup>41</sup>. Z treści cytowanej księgi rachunkowej Jana Stanisława Janikowskiego, brata fałszerza, wynika, że żył on w sąsiedztwie Janikowskich z Łostowic, a może nawet w samych Łostowicach<sup>42</sup>. Trzecim stryjem Krzysztofa Stanisława mógł być Jan Stanisław, źródłowo ujawniony stosunkowo późno, bo w korespondencji wymienianej między nim a fałszerzem w maju 1647 r., gdy ten ostatni był wtedy jeszcze – na kilka miesięcy przed katastrofą i tragiczną śmiercią – wpływowym sekretarzem królewskim<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> Ze względu na brak bezpośrednich źródeł nie można wykluczyć, że część z niżej wymienionych osób to jednak nie bracia, a dalsi kuzyni.

<sup>38</sup> APGd, sygn. 300,52/951, s. 115. O jego domniemanym pierwszeństwie mogło świadczyć to, że to on stał się pełnomocnikiem rodziny w tym trudnym dla niej momencie.

<sup>39</sup> Ibid., sygn. 300,52/950, s. 37–38. Pod datą 14 X 1636 r.

<sup>40</sup> Ibid., sygn. 300,52/948, „Memoriale debitorum...”, s. 14. Notatka ta pojawia się w księdze rachunkowej starszego brata Krzysztofa Stanisława, Jana Stanisława, prowadzonej niestety bez podawania dat, jednak między 1620 a 1628 r. Imię Andrzej, nadane średniemu z synów Stanisława, urodzonemu przed Krzysztofem Stanisławem, mogłoby sugerować nawet, że ów Andrzej był jednak starszy od Krzysztofa.

<sup>41</sup> B.O., rkps 3179 II, k. 189v. Wymieniono wówczas w tym dokumencie także jego córkę, Zofię.

<sup>42</sup> Najstarsze zachowane księgi metrykalne dla Łostowic pochodzą dopiero z 1659 r., co oczywiście utrudnia identyfikację najbliższej rodziny Krzysztofa Stanisława. W sąsiedztwie Łostowic, w jezuickim kościele pw. Nawiedzenia NMP w Starych Szkotach, odnotowano jednakże pod datą 12 V 1620 r. parę chrzestnych o imionach, Andreas i Elisabetha Jankowscy. Elisabetha Jankowska była tu także chrzestną w grudniu 1616 r. Zob. Archiwum Archidiecezjalne w Oliwie (dalej cyt. AAO), sygn. D 28 (Chrzty, brak paginacji). Czy to zwykła zbieżność nazwisk, czy też jednak mamy do czynienia z dość częstym w tamtym okresie „połknięciem” jednej litery w nazwisku, które zdarzało się w odniesieniu do członków tej rodziny nawet w „sumiennych” gdańskich księgach kamlarskich? Jeśli tak, byłby to więc być może kolejny ślad zamieszkiwania na tym terenie Janikowskich.

<sup>43</sup> APGd, sygn. 300,52/960, s. 81–84. W liście tym, datowanym 2 V 1647 r. w Husiatynie na Podolu, Jan Stanisław Janikowski przesłał Krzysztofowi Stanisławowi Janikowskiemu pe-

O jego starszeństwie mogło świadczyć posiadanie dwóch synów, w latach czterdziestych XVII w. już dorosłych (tj. Stanisława – współnika fałszerstw – oraz Stanisława Jana – dworzanina hetmańskiego). Wreszcie czwarty domniemany stryj miał na imię Waclaw i pozostawił po sobie syna Marcjana, małoletniego w momencie zgonu ojca (przed 2 IX 1636 r.), jednak dorosłego współnika fałszerstw swego kuzyna w połowie następnego dekad<sup>44</sup>.

Dla porządku należy przedstawić rodzinę matki fałszerza – Katarzyny z Sobańskich. Sobańscy herbu Korczak byli – jak podkreślono w *Herbarzu szlachty kaszubskiej* – bardzo drobną szlachtą częstkową z pogranicza Kaszub i Kociewia, pochodzili ze wsi Sobącz opodal Nowego Barkoczyna<sup>45</sup>. Wśród współwłaścicieli Sobacza w pierwszej połowie XVII w. wymienia się Zachariasza Sobańskiego (1648), najpewniej tożsamego z Zachariaszem Sobańskim, w 1625 r. sługą szlachcica Wojciecha Młodawskiego, dziedzica Karznic Małych (obecnie Karsznice – części Zduńskiej Woli)<sup>46</sup>. Ojciec Katarzyny miał na imię Szczepan<sup>47</sup>. Dzieje wcześniejszych pokoleń przodków Katarzyny, jak również imiona jej rodzeństwa nie są znane, nic bliżej nie wiadomo o jej bezpośrednich krewnych, ale musiała być to rodzina bardzo rozrodzona. Dziwnym zbiegiem okoliczności żoną wymienionego Waclawa Janikowskiego była bowiem również Katarzyna z Sobańskich<sup>48</sup>, na pewno nietożsama z matką fałszerza.

---

len rewerencji list, w którym wyraźnie mianował go swoim synowcem, a jego małżonkę „synowcową”, utyskiwał jednocześnie na swoje zdrowie i wiek. Przebywał tam wówczas u boku swego młodszego syna, Stanisława Jana, który za protekcją fałszerza trafił na dwór Marcina Kalinowskiego, hetmana polnego koronnego i wojewody czernichowskiego, jako jego kuchmistrz. Z późniejszej korespondencji wynika, że Stanisław Jan nie był zadolowany z pełnionej dworskiej funkcji, porzucił ją i prosił kuzyna o protegowanie na nową, lepszą posadę. Zob. *ibid.*, s. 193–194. Starszy z synów owego Jana Stanisława, także Stanisław, był natomiast u boku fałszerza już od 1641 r. i wiernie mu służył w różnych, także przestępczych działaniach aż do jego śmierci w sierpniu 1647 r. Dla porządku: odnośnie do Jana Stanisława Janikowskiego, stryja, należy dodać, że w cytowanej księdze metrykalnej jezuickiego kościoła w Starych Szkotach 3 II 1619 r. odnotowano podczas chrztu Pawła, syna Anny i Stanisława Godniczów, dwoje chrzestnych, Jana (Joannesa) i Elżbietę (Elisabetha) Janikowskich. Może jednak chodzić o wymienionych Andrzeja i Elżbietę Jankowskich (wtedy „Jan” byłoby drugim lub pierwszym imieniem Andrzeja). Zob. AAO, sygn. D 28 (Chrzty).

<sup>44</sup> APGd, sygn. 300,52/948, s. 71–74. Jest to inwentarz mienia po zmarłym Waclawie. Nie podaje jednak, gdzie mieściła się opisana w nim nieruchomości. Zob. też: J. RUMIŃSKI, *Fałszerstwa*, s. 55–56.

<sup>45</sup> P. PRAGERT, *op.cit.*, t. 2, s. 180.

<sup>46</sup> *Ibid.* Zob. też: Jacek KOWALKOWSKI, Wiesław NOWOSAD, *Testamenty szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, Warszawa 2013, s. 118.

<sup>47</sup> APGd, sygn. 300,52/948, s. 13.

<sup>48</sup> Zob. przyp. 50.



## OSOBA STANISŁAWA JANIKOWSKIEGO – OJCA FAŁSZERZA

Dnia 9 VI 1603 r. przed sądem ławniczym w Pucku doszło do zawarcia transakcji między szlachciami Ernestem Krokowskim oraz Stanisławem Janikowskim. Przedmiotem aktu kupna-sprzedaży było 9 włók gruntu w podgdańskiej wsi Łostowice ze wszystkimi korzyściami do niej należącymi. Ernest, dworzanin królewski, poseł na sejm Rzeczypospolitej i późniejszy sędzia ziemski pucki, od 1602 r. był głównym dziedzicem dóbr krokowskich, synem zmarłego w 1599 r. Reinholda, kondotiera w służbie hugenotów podczas wojen religijnych we Francji, oraz Barbary z Wejherów Krokowskich. Jego wysoki status szlachecki podkreślało użyte w kontrakcie określenie „generosus”<sup>49</sup>. Wspomniany grunt sprzedawał w imieniu swoim, matki oraz brata, Jerzego, a Stanisław Janikowski – tytułowany zaledwie „nobilis” – stawał się pełnoprawnym właścicielem nabytej części<sup>50</sup>. Na podstawie wystawionego kilkanaście lat później, 8 VII 1616 r., w Buszkowach pod Gdańskiem kontraktu dzierżawnego można wnioskować, że Janikowski dążył do powiększenia zakresu swego władania w Łostowicach. Dokument ten, cokolwiek zawył, głosił bowiem, że od dwóch lat Janikowski poddzierżawiał od Pawła Arciszewskiego, dziedzica Buszków, pod Gdańskiem<sup>51</sup> kolejny grunt w Łostowicach, należący do „Panów Wintrów” (Winter)<sup>52</sup>. Ci ostatni wydzierżawili go na mocy „pewnego kontraktu” Jakubowi Sienińskiemu<sup>53</sup>. Ten z kolei musiał ten grunt

<sup>49</sup> O Krokowskich zob. m.in. w: P. PRAGERT, op.cit., t. 4, s. 140–141. Ponadto: Maria SŁAWOSZEWSKA, *Krokow Reinhold von (1536–1599)*, [in:] PSB, t. 15, Wrocław 1970, s. 316–317; eadem, *Krokowski Ernest (1575–1631)*, [in:] ibid., s. 317–318. Zob. też: *Urzednicy Prus Królewskich*, s. 149–150. Kontrakt: APGd, sygn. 519/46, k. 119v–121.

<sup>50</sup> Na podstawie dołączonego do tego aktu starszego kontraktu, z 1574 r., między Barbarą z Wejherów Krokowską a mieszczaninem gdańskim, Gregorem Lüdkiem można dojść do wniosku, że chodziło o częśćkę Łostowic graniczącą z Ujeściskiem (APGd, sygn. 519/46, k. 120v).

<sup>51</sup> Ibid., sygn. 300,52/948, s. 1. Paweł Arciszewski, dziedzic Buszków, arianin, był około 1623 r. ochmistrem na dworze Anny Wazówny w Brodnicy i dalekim krewnym Krzysztofa Arciszewskiego, admirała holenderskiego i generała artylerii koronnej. Zob. J.K. DACHNOWSKI, op.cit., s. 215; Maria PARADOWSKA, *Krzysztof Arciszewski. „Przyjmij laur zwycięski”*, Katowice 1987, s. 7–8, 11–12.

<sup>52</sup> Znana później nad Motławą rodzina von Winter wywodziła się z Prus Książęcych, a doszła do znaczenia w Gdańsku dopiero w drugiej połowie XVII w. (pułkownik Valentin von Winter był dowódcą garnizonu gdańskiego podczas szwedzkiego „potopu” w latach 1655–1660). Z pewnością chodzi zatem o inną gałąź tej rodziny. W Gdańsku w latach 1625–1633 księgi gruntowe odnotowały Annę, wdowę po Andresie Winter, a także synów Andresa Wintera: Dawida i Samuela. Zob. APGd, sygn. 300,32/4, k. 54. Mieli oni kamienicę przy ul. Tkackiej 14, niedaleko kamienicy Puschów, do której prawo uzurpowali sobie później Janikowscy. Przedstawiciele Winterów odnotowują także księgi metrykalne z Gdańska (np. w parafii św. Katarzyny).

<sup>53</sup> Rodzina Sienińskich *vel* Sienieńskich według K. Niesieckiego (K. NIESIECKI, op.cit., t. 8, s. 354) wywodziła się przede wszystkim z Rusi Czerwonej i nie odnotowuje jej w Prusach Królewskich żaden z cytowanych tu herbarzy. Wiadomo jednak, że w 1591 r. dziedzicem Kotomierza w powiecie bydgoskim w graniczącym z Prusami Królewskimi rejonie Krajny był Krzysztof

poddzierżawić P. Arciszewskiemu (czego jednak w dokumencie jasno i wyraźnie nie zapisano). W każdym razie akt ten stwierdzał, że „na ostatku” grunt ten wypuszczono warendę Stanisławowi Janikowskiemu (co potwierdzono wpisem do ksiąg miejskich skarszewskich) i teraz P. Arciszewski kwitował tegoż z drugiego roku tej arendy, odbierając od S. Janikowskiego kwotę 165 złotych polskich (złp) i przedłużając mu poddzierżawę na kolejne pięć lat<sup>54</sup>.

Kilka lat później, w 1619 r., rada miejska – być może pod naciskiem któregoś z patrycjuszowskich rodów Gdańska zainteresowanych nabyciem tej posiadłości – interweniowała na rzecz uporządkowania kwestii własnościowych w Łostowicach i wykupiła ową „der Winterische Theil” z rąk P. Arciszewskiego, uwzględniając w rozliczeniu także odszkodowanie dla praw i roszczeń S. Janikowskiego. W zamian za rezygnację z dzierżawy miał on otrzymać 200 złp (300 grzywien). Łącznie kwota wykupu – wypłacona z kasy miejskiej i doręczona obu zainteresowanym przez sekretarza miejskiego, Philipa Lackego (Lackena, Lakkena)<sup>55</sup> – wyniosła w przeliczeniu 988 grzywien<sup>56</sup>. Philip Lacke miał przekazać pieniądze 2 sierpnia w Skarszewach, a pokwitowanie wpisano według danych zawartych w księgach kamlarii do ksiąg grodzkich skarszewskich<sup>57</sup>. Pozostała jednak kwestia dziedzicznej własności Janikowskiego w tej wiosce. Z dwóch dalszych wpisów w księdze kamlarskiej (21 X 1619 r. oraz 19 II 1620 r.<sup>58</sup>) wynika, że Stanisław Janikowski przekazał swoje prawa do części Łostowic dwóm szlachcicom, Pudevelsowi<sup>59</sup> i Jerzemu Jackowskiemu<sup>60</sup>. Miasto starało się pozyskać i ten grunt, jednak do końca życia ojca fałszerza kwestia ta nie została w sposób definitywny wyjaśniona.

---

Sieniński, żonaty z Katarzyną Wałdowską. Być może Jakub był jego bliskim krewnym. Zob. J. KOWALKOWSKI, W. NOWOSAD, op.cit., s. 82.

<sup>54</sup> APGd, sygn. 300,52/948, s. 1–2.

<sup>55</sup> Philip Lacke (1576–1640) był sekretarzem rady w latach 1601–1629, potem przeszedł na służbę królewską. Według krytycznej uwagi Arthura Methnera, służąc polskim monarchom, „poważnie zaszkodził interesom miasta”. Zob. Arthur METHNER, *Die Danziger Stadtschreiber bis 1650*, Danziger familiengeschichtliche Beiträge, H. 2, Danzig 1934, s. 35.

<sup>56</sup> APGd, sygn. 300,12/49, s. 119.

<sup>57</sup> Ibid., s. 129. Philip Lacke dostał z kasy miejskiej z tytułu tej służbowej podróży 18 złp i 10 gr.

<sup>58</sup> Ibid., s. 289, 307.

<sup>59</sup> Może chodzi o opisanego w herbarzu J.K. Dachnowskiego Georga Pudevelsa, szlachcica z Krajny (skoro wysyłano gońców do Tucholi!), którego chorągiew-epitafium miało się znajdować „u fary” (czyli w kościele Mariackim?), począwszy od 1626 r. Zob. J.K. DACHNOWSKI, op.cit., s. 238.

<sup>60</sup> We wspomnianych zapisach J. Jackowski jest wprawdzie bezimienny, jednak z zeznań po zabójstwie Stanisława Janikowskiego wiadomo, że miał na imię Jerzy i urodził się w 1583 r. (zob. APGd, sygn. 300,52/948, s. 3). Nie wymienia go herbarz J.K. Dachnowskiego (zob. J.K. DACHNOWSKI, op.cit., s. 167), a herbarz P. Pragerta zna jedynie Jerzego Jackowskiego, ławnika tczewskiego, zmarłego w 1594 r. (zob. P. Pragert, op.cit., t. 1, s. 85). Być może Jerzy Jackowski znany z ksiąg kamlarskich był synem tego ostatniego.

W tym samym 1620 r. – być może w nadziei na uzyskanie gotówki z kasy Gdańska – Stanisław nabył od małżonków Jana Stanisławskiego i Zofii (Justyny) z Szorców, dziedziców Boroszewka koło Godziszewa<sup>61</sup>, niewielką wieś Pawłowo, położoną w odległości kilku kilometrów na północ od Skarszew (liczącą się wespół ze Skarszewami do powiatu tczewskiego – stąd późniejsze, dające się zauważyć w niektórych źródłach mniemanie, że Janikowscy byli „tczewską” szlachtą). Stało się to w dwóch etapach: 4 II 1620 r. Stanisław Janikowski zawarł z małżonkami Stanisławskimi, w obecności prawnego opiekuna i plenipotentą Zofii, Hektora Czarlińskiego, ławnika ziemskiego tczewskiego<sup>62</sup>, umowę przedwstępną, potwierdzoną następnie wpisem do ksiąg ziemskich starogardzkich pod datą 11 marca, zakupu tejże wioski ze wszelkimi przynależnymi do niej prawami za kwotę 10 000 złp<sup>63</sup>. Stanisław Janikowski zobowiązał się zapłacić do 14 II 1620 r. zaliczkę w wysokości 2000 złp. Trzeci tysiąc miał uiszczyć do 14 marca tego roku. Ponieważ wcześniej Stanisławscy „zapisali” Pawłowo w posesję „zastawnym sposobem” (zapewne wyderkowali) Stefanowi i Annie Elżanowski<sup>64</sup>, Janikowski zobowiązywał się tym ostatnim na cztery tygodnie przed dopełnieniem umowy ze Stanisławskimi przekazać kwotę 5000 złp. Ostatnie dwa tysiące złotych miały być uiszczone dopiero po dwóch latach liczonych od uroczystości św. Jana 1620 r., czyli 24 VI 1622 r. Do czasu ostatecznego rozliczenia się ze Stanisławskimi (i Elżanowskimi) Janikowski miał pozwalać na pobieranie drewna z „porębisk” w pawłowskich lasach na potrzeby majątku Stanisławskich w Boroszewku<sup>65</sup>. Właściwy akt kupna sporządzono natomiast 14 VIII 1620 r. i wpisano go do ksiąg sądu ziemskiego w Tucholi<sup>66</sup>. Dokument ten potwierdzał wszystkie wcześniejsze ustalenia, zwłaszcza co do ogólnej kwoty zapłaty i przekazania majątku ze wszystkimi jego nieruchomościami i ruchomościami, przywilejami i zapisami, jednocześnie jednak zawierał nową klauzulę o wyłączeniu z aktu kupna części Pawłowa nazwanej odrębnie Porębiska, która miała na-

---

<sup>61</sup> Stanisławscy herbu Sulima wywodzili się ze Stanisławia pod Tczewem. Zob. J.K. DACHNOWSKI, op.cit., s. 227.

<sup>62</sup> Zob. *Urzednicy Prus Królewskich*, s. 160.

<sup>63</sup> APGd, sygn. 300,52/949, s. 1–4. Wpisano do akt ziemskich starogardzkich 11 III 1620 r.

<sup>64</sup> Stefan Elżanowski był bratem Łukasza Elżanowskiego, chorążego, a następnie kasztelana chełmińskiego (zmarłego w 1637 r. – zob. *Urzednicy Prus Królewskich*, s. 55). Wywodził się z województwa chełmińskiego i do około 1606 r. był właścicielem części wsi Pruska Łąka. Według Bartosza Drzewieckiego w 1609 r. zniknął z tamtejszych źródeł. Badacz sugeruje, że wziął udział w wyprawie na Moskwę w 1610 r. i z niej nie powrócił (zob. Bartosz DRZEWIECKI, *Szlachta województwa chełmińskiego w latach 1545–1772. Mobilność społeczna i terytorialna*, Warszawa 2014, s. 110–111, 146). Jak jednak wynika z tego sporu, żył jeszcze co najmniej w 1620 r. Anna ze Stanisławskich, jego żona, była najprawdopodobniej siostrą Jana Stanisławskiego.

<sup>65</sup> APGd, sygn. 300,52/951, s. 116–118.

<sup>66</sup> Ibid., sygn. 300,52/949, s. 5–8.

leżeć do Stefana i Anny ze Stanisławskich Elżanowskich. Zapewne owe Porębska (grunt z prawem do wyrębu?) miały zrekompensować Elżanowskiemu jakieś braki w uiszczeniu kwoty należności. Między 14 a 28 VIII 1620 r. w Starogardzie doszło do spotkania między Stanisławem Janikowskim a Stefanem Elżanowskim, podczas którego ten drugi niespodziewanie dla świadków tego zdarzenia wyciągnął pistolet i zastrzelił swego niczego niespodziewającego się kontrahenta. Zeznania, jakie ponad dwa miesiące później, 4 XI 1620 r., przed sądem ziemskim starogardzkim złożyli świadkowie tego incydentu, były co najmniej niejasne i przede wszystkim nie wskazywały jakiegokolwiek powodu, dla którego doszło do tej zbrodni. Wszyscy zgodnie podkreślali, że obaj szlachcice wcześniej utrzymywali ze sobą poprawne, wręcz przyjacielskie stosunki<sup>67</sup>. W świetle zapisów rachunkowych syna – Jana Stanisława Janikowskiego – Stanisław nie zginął zresztą od razu, próbowano go ratować, wołano balwierza, a potem księdza<sup>68</sup>. Najstarszy z synów zamordowanego, Jan Stanisław, podjął następnie kroki prawne zmierzające do ukarania zabójcy. Stefan Elżanowski – ratując skórę – próbował bowiem udowodnić, że Janikowscy byli niskiego pochodzenia, czyli plebejuszami. W tym celu Jan Stanisław udał się w opoczyńskie, a następnie spędził pięć tygodni w pobliskim Piotrkowie, usiłując zapewne dojść do sprawiedliwości przed tamtejszym Trybunałem<sup>69</sup>. Dopiero po tych zabiegach, powróciwszy do Starogardu, wyprawił pogrzeb swemu ojcu<sup>70</sup>. Na S. Elżanowskiego została nałożona w tucholskim sądzie infamia<sup>71</sup>.

NAJSTARSZY Z BRACI – ŁAWNIK TCZEWSKI, POSEŁ I DEPUTAT  
JAN STANISŁAW JANIKOWSKI

Z pewnością znacznie większy wpływ na losy i moralne wybory przyszłego oszusta wywarł najstarszy z braci, Jan Stanisław Janikowski, u którego boku Krzysztof Stanisław praktycznie wstępował w dorosły świat. Tuż po zgonie ojca Jan Stanisław założył księgę rachunkową, z datą na stronie tytułowej 28 VIII 1620 r.<sup>72</sup> Prowadził ją po polsku, choć zgodnie ze zwyczajem epoki wtrącał liczne łacińskie zwroty, zdradzając dość dobrą znajomość tego języka. Z kolei stosowane przezeń liternictwo mogłoby dowodzić pewnej znajomości języka niemieckiego, a przynajmniej maniery neogotyckiej. Petycje, które dość czę-

<sup>67</sup> Ibid., sygn. 300,52/948, „Depositio testimoniorum”, s. 3–6. Jeden ze świadków, Jan Stanisławski, główny zainteresowany w polubownym załatwieniu sprawy i zapewne też szwagier zabójcy, twierdził nawet, że to nie S. Elżanowski zabił, ale jego sługa, niejaki Wiecki. Z kolei „pracowity” Jan, woźnica Jerzego Jackowskiego (także świadka zabójstwa), zeznał, że S. Elżanowski, strzelając do J.S. Janikowskiego, miał wrzasnąć: „A ty skurwysynu!”

<sup>68</sup> APGd, sygn. 300,52/948, „Memoriale debitorum...”, s. 9.

<sup>69</sup> Ibid.

<sup>70</sup> Ibid., s. 9–10.

<sup>71</sup> Ibid., s. 10.

<sup>72</sup> Ibid., s. 7.

sto kierował do rady miejskiej Gdańska, zawsze były jednak pisane po polsku. Wszczęcie sprawy sądowej przeciwko S. Elżanowskiemu, kontynuowanie jej przed sądem w Starogardzie, Tucholi i w Piotrkowie przez kolejne protestacje, oblaty, kondemnaty i inne tego rodzaju procedury sądowe, a także wynajęcie plenipotenty przed tymi instancjami, bliżej nieznanego Starczewskiego<sup>73</sup> świadczyły natomiast nie tylko o poczuciu krzywdy, lecz także o obyciu ze szlacheckim wymiarem sprawiedliwości i świadomości przysługujących Janikowskiemu praw stanowych. Jest natomiast kwestią dość problematyczną, czy rzeczywiście Jan Stanisław był żołnierzem (tuż po wojnie lat 1626–1629 przypisywał sobie stopień oficerski). Z jego rachunkowości nie wynika na przykład to, aby służył w wojsku w okresie wojny chocimskiej i w innych konfliktach militarnych tego czasu.

Pierwszy rok po śmierci ojca Jan Stanisław strawił na dochodzeniu swoich praw do schedy po nim, sądowym ściganiu jego zabójcy i sporach ze swoją matką<sup>74</sup>. Zanim doszedł do porozumienia w sprawie Pawłowa, wiadomo, że arendował Postołowo, własność wojewodziny chełmińskiej, co świadczyłoby o dobrych kontaktach z rodziną Wejherów<sup>75</sup>. Kłopoty z Pawłowem wynikały z nierozwiązanej za życia ojca kwestii ratalnej zapłaty za ten majątek. Z tego powodu Jan Stanisław kilka razy jeździł do Skarszew, o czym wspominał w księdze rachunkowej. Kontekst zachowanych dokumentów niedwuznacznie sugeruje, że w pierwszych miesiącach po zamordowaniu Stanisława Janikowskiego Pawłowem dysponowali Elżanowscy, pilnując tam nie tylko swoich „porębisk”, lecz także oczekując zwrotu całości długu – należnej kwoty zastawnej. W Pawłowie zamieszkała Anna Elżanowska, być może po to, aby w zastępstwie za ściganego przez prawo męża doglądać interesu. Po jej niespodziewanym zgonie (w pierwszej połowie 1621 r.?) Jan Stanisław Janikowski wynajął 12 „knechtów” i wespół z czterema ludźmi własnej czeladzi zajechał Pawłowo. Zbrojna okupacja tegoż majątku potrwała łącznie – jak zaznaczył w swojej rachunkowości – 13 tygodni<sup>76</sup>. Obawiając się ataku ze strony S. Elżanowskiego, wynajął w tym czasie trzech dalszych pachołków i „prochu i ołowiu przykupił”<sup>77</sup>. Jednocześnie, za pośrednictwem wspomnianego Hektora Czarlińskiego, doszło do chwilowego załagodzenia sporu mię-

<sup>73</sup> Ibid., s. 10.

<sup>74</sup> Ibid., s. 11. O sporach z matką, nie wyjaśniając ich istoty, informuje tylko księga rachunkowa.

<sup>75</sup> Ibid. Postołowo jest wsią leżącą na północ od Skarszew, swoimi gruntami graniczącą z Pawłowem. Wojewodą chełmińskim był wówczas Jan Jakub Wejher, a jego żoną Anna ze Szczawińskich.

<sup>76</sup> Gdyby przyjąć, że „okupacja” skończyła się formalnym dogadaniem się ze Stanisławskimi, czyli w początku września 1621 r., do zajazdu mogłoby dojść na przełomie maja i czerwca 1621 r.

<sup>77</sup> APGD, sygn. 300,52/948, „Memoriale debitorum...”, s. 11.



dzy Janikowskimi a Stanisławskimi<sup>78</sup>. Zgodnie z zapisem w księdze gdańskiej kamlarii z 4 IX 1621 r. J.S. Janikowski z tytułu swoich roszczeń do własności części Łostowic (w tym momencie szacowano je – według niego – na 7000 grzywnen pruskich) otrzymał z kasy miejskiej zaliczkę w kwocie 500 złp (750 grzywnen)<sup>79</sup>, skromną zatem część spodziewanych zysków. Tego samego dnia aktem wpisanym do ksiąg ławniczych Starego Miasta Gdańska małżonkowie Stanisławscy potwierdzili uzyskanie od Katarzyny z Sobańskich, wdowy po Stanisławie, oraz Jana „Stanczika” Janikowskiego kwoty 6000 złp jako reszty należności za Pawłowo i uznali, że Janikowscy weszli „na wieczne czasy” w posiadanie tego majątku<sup>80</sup>. Z tego samego dnia pochodził zapis o pożyczce w kwocie 620 złp na poczet hipoteki Pawłowa, jaką cała rodzina Janikowskich (wdowa po zamordowanym Stanisławie oraz synowie i córki) zaciągnęła od rady miejskiej Gdańska. Pożyczka miała być spłacona do 29 września (na św. Michała) następnego roku pod rygorem przejęcia majątku przez miasto<sup>81</sup>. Znacznie później sporządzone akty prawne (dokument oryginalny, wystawiony w Gdańsku 13 VI 1633 r.) sugerowały, że tak naprawdę pożyczkodawcą był ówczesny burmistrz gdański, Arnold von Holten<sup>82</sup>. Kilka dni po zawarciu ugody w sprawie Pawłowa i uzyskaniu zapewnienia o pożyczce, 11 IX 1621 r., Jan Stanisław otrzymał z kasy kamlarii ostatecznie 300 złp, również gwarantowanych na hipotece Pawłowa i obciążonych stosownym czynszem. Miały być one zwrócone do dnia 29 września następnego roku<sup>83</sup>. Już zestawienie uzyskanych i pożyczonych kwot z wysokością zobowiązania wobec Stanisławskich (o Elżanowskich nie wspominając) sugeruje, że Janikowscy w dalszym ciągu nie wyjaśnili sytuacji prawnej Pawłowa i nie zaspokoili roszczeń wie-

<sup>78</sup> Ibid.

<sup>79</sup> Ibid., sygn. 300,12/52, s. 161.

<sup>80</sup> Ibid., sygn. 300,52/949, s. 13–16. Brak ksiąg ławniczych Starego Miasta z tego okresu uniemożliwia weryfikację przytoczonego dokumentu. Wiadomo jednak, że Jan Stanisław Janikowski w swojej księdze rachunkowej zapisał, że bawił w Gdańsku ze swoim przyjacielem (Czarlińskim?), „panią matką” i czeladzią.

<sup>81</sup> Ibid., s. 17–20. Cytowany skrypt dłużny to notarialnie potwierdzona kopia aktu wpisanego 13 IX 1621 r. do ksiąg sądu ziemskiego w Starogardzie, a powtarzającego stosowną treść z 4 września, zapisaną w księgach ławniczych Starego Miasta. Kopię tę uzyskali Janikowscy w Starogardzie 27 IV 1631 r. W swoich rachunkach Jan Stanisław Janikowski zanotował jednak, że dług „na ratuszu” z tytułu „uchylenia arendy szenfaltskiej” i pożyczonych pieniędzy wyniósł ogółem 950 złp (zob. APGd, sygn. 300,52/948, „Memoriale debitorum...”, s. 16). Pogmatwana rachunkowość J.S. Janikowskiego kazała mu w innym miejscu tej samej strony umieścić tę samą kwotę 950 złp uzyskanych „od panów gdańszczan pożyczanym sposobem” w kategorii „percepta”, czyli dochodów.

<sup>82</sup> APGd, sygn. 300,52/948, s. 63, 65.

<sup>83</sup> Ibid., sygn. 300,12/52, s. 169. Pozostaje zatem niewyjaśnione, czy z niewiadomych powodów dano J.S. Janikowskim mniej, aniżeli opiewała pierwotna umowa pożyczki, czy też były to kolejne pieniądze od miasta. W księdze kamlarii nie ma w każdym bądź razie śladu po wypłacie 620 złp. Te jednak mógł dać z prywatnej kieszeni A. von Holten.

rzycieli. Nie powinno zatem dziwić, że w dalszym ciągu wnosili swoje własne pretensje do gruntu w Łostowicach. Efektem domniemyanych protestacji Jana Stanisława Janikowskiego były odnotowane w księdze kamlarii koszty kolejnych czynności prawnych, w tym tzw. (re)protestacji, podejmowanych przez miejskiego urzędnika (Simona Kraczńskiego *vel* Kruczńskiego) w sądach w Tczewie (!), Skarszewach i Starogardzie (październik 1621 r.)<sup>84</sup>. Wśród poniesionych wówczas kosztów była także mowa o tajemniczej „obdukcji” na Zarosłaku (Petershagen), podmiejskiej posiadłości Gdańska. Być może wiązała się ona z enigmatyczną notatką z rachunków Janikowskiego, informującą o „rozprawieniu się” z Elżanowskim. Jan Stanisław Janikowski zapłacił też wówczas za 21 beczek piwa, które wypili wynajęci przez niego pacholkiowie (z „Łaguszewa, Skarszew i Sobowidza”). Łącznie ten kolejny etap wojny z Elżanowskimi kosztował go ponad 200 złp<sup>85</sup>. Po tym wszystkim, jak stwierdzał w księdze rachunkowej, osiadł w końcu w spustoszonej Pawłowie i zaczął na nim gospodarować, lecz inwestycje, jakie poniósł (wynoszące według niego ponad 600 złp), nie zwróciły się z powodu ciężkiej zimy i nieurodzaju i wymagały odeń kolejnych nakładów pieniężnych<sup>86</sup>. Z pewnością dalsze kłopoty wiązały się też z wciąż niewyjaśnioną sprawą roszczeń Janikowskich do Łostowic (pозew ze strony miasta złożony w Pawłowie 1 VI 1622 r., kolejny – 25 czerwca tego roku)<sup>87</sup>. Domagając się spłaty zobowiązań ze strony miasta jednocześnie, 16 IX 1622 r. Jan Stanisław zwrócił się z dość pokorną petycją do rady miejskiej Gdańska o prolongatę terminu spłaty pożyczki i przeniesienie tego zobowiązania na kolejny rok. Rada przychyliła się do tej prośby<sup>88</sup>. Sukcesem natomiast było zawarcie ostatecznej ugody w sprawie Pawłowa między Stanisławskimi a całą rodziną Janikowskich, reprezentowaną przez Jana Stanisława. Jej ceną było zobowiązanie się tegoż ostatniego w imieniu matki oraz rodzeństwa do zwrotu zainteresowanym wadium-pożyczki w kwocie 1000 złp (akt z 14 XI 1623 r. wpisany do ksiąg ziemskich starogardzkich)<sup>89</sup>.

Tym, który dopomógł wyjść Janikowskim z trudnej sytuacji, był wspomniany sekretarz królewski, Philipp Lacke, który dysponował w tym czasie sąsiednim w stosunku do Pawłowa Ełganowem i z powodu wzmiankowanych kłopotów z nieurodzajem wspomógł sąsiada kwotą 344 złp i 15 gr. „na potrzeby dworowi”<sup>90</sup>. Temu samemu Ph. Lackemu Jan Stanisław aktem z 27 VI

<sup>84</sup> Ibid., sygn. 300,12/52, s. 217.

<sup>85</sup> Ibid., sygn. 300,52/948, „Memoriale debitorum...”, s. 12.

<sup>86</sup> Ibid.

<sup>87</sup> Ibid., sygn. 300,12/53, s. 151.

<sup>88</sup> Ibid., sygn. 300,52/948, s. 19–20.

<sup>89</sup> Ibid., sygn. 300,52/949, s. 21–22.

<sup>90</sup> Ibid., sygn. 300,52/948, „Memoriale debitorum...”, s. 12. Brakuje rzecz jasna daty, można się jednak z następstwa czasu w rachunkowości J.S. Janikowskiego domyślać, że musiało to być po zimie z 1622 na 1623 r.

1624 r. zastawił całe Pawłowo za niebagatelną kwotę 9600 złp (z bardzo krótkim okresem wykupu, do Wielkanocy 1625 r.)<sup>91</sup>. Z pewnością to dzięki temu zastrzykowi pieniężnemu J.S. Janikowski mógł spłacić – chwilowo – wszystkie „nieboszczykowskie długi”, w tym rozliczyć się z umów dzierżawnych w Łostowicach z P. Arciszewskim, wypłacić wszystkie wspomniane zaległości Stanisławskim i paru innym wierzycielom swojego ojca. Łącznie zobowiązania te kosztowały go 5559 złp i 17 gr.<sup>92</sup>

Można się jedynie domyślać, że zastaw (właściwie typowy wyderkaf) tylko doraźnie poprawił sytuację Janikowskich, a Jana Stanisława uzależnił od gdańskiego sekretarza. Dnia 30 XII 1625 r. Ph. Lacke przełał swoje prawo zastawne odnośnie do Pawłowa na sławetnego Jacoba Puscha (Pusza), obywatela i kupca gdańskiego, oraz na jego małżonkę, Barbarę z domu Olrychsen. Jacob Pusch płacił jednocześnie za siebie (3200 złp) i pokrywał zaległości Janikowskiego (w kwocie 2600 złp)<sup>93</sup>. W ten właśnie sposób J.S. Janikowski na stałe związał swój los z rodziną Puschów, najpierw w sensie ekonomicznym, a wkrótce także rodzinnym.

O rodzinie Puschów wiadomo niewiele. Dysponowali posesją w środku Głównego Miasta przy ul. Tkackiej z późniejszym numerem 6. Jacob, syn powyższych Jacoba i Barbary z Olrychsenów Puschów, w październiku 1632 r. obciążył tę kamienicę długiem w kwocie 218 złp i 18 gr.<sup>94</sup> Był zatem wówczas człowiekiem dorosłym, więc jego matka była osobą w tym czasie mocno dojrzałą. Z kolei w sporządzonym przez Jacoba-juniora 3 VI 1654 r. testamencie mowa jest o jego spadkobiercach: „kochanym bracie” Marku (Marcus Pusch<sup>95</sup>), dzieciach „kochanego szwagra” Daniela Jenckena oraz o Hansie Gregensie, synu drugiego ze szwagrów, również Hansa Gregensa, któremu ku zachęce do studiowania Jacob Pusch przekazywał swoje książki teologiczne i filozoficzne<sup>96</sup>. Musiał być zatem człowiekiem zamożnym i wykształconym.

Dnia 11 IX 1627 r. Jan Stanisław – „dziedzic na Pawłowie” – zawarł ze „szlachetnym” Ph. Lackem kontrakt, w którym mowa jest o dziedziczeniu przez tegoż Janikowskiego zobowiązania w kwocie 3200 złp po zmarłym Ja-

<sup>91</sup> Ibid., sygn. 300,52/949, s. 25–28 (wpisane do akt grodzkich skarszewskich).

<sup>92</sup> Ibid., sygn. 300,52/948, „Memoriale debitorum...”, s. 13.

<sup>93</sup> Ibid.; sygn. 300,52/949, s. 41. W innym z dokumentów „Sprawy Janikowskiego” ów mieszczanin gdański tytułowany jest „szlachetnym” i obdarzony rozbudowanym nazwiskiem „Pusch a Gemssen” lub „Gembsen”. Zob. *ibid.*, sygn. 300,52/948, „Memoriale debitorum...”, s. 7.

<sup>94</sup> Ibid., sygn. 300,32/4, k. 55. Dług obarczony był odsetkami w wysokości 7%, płatnymi na św. Michała 1633 r.

<sup>95</sup> W czerwcu 1616 r. w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku rozpoczęli naukę Rudolphus i Marcus Puschowie. Nie wiadomo, ile mieli lat. Czy Rudolf byłby w takim razie jeszcze jednym z braci Jacoba? Zob. *Księga wpisów uczniów Gimnazjum Gdańskiego 1580–1814*, opr. Zbigniew NOWAK, Przemysław SZAFRAN, Warszawa–Poznań 1974, s. 100.

<sup>96</sup> APGD, sygn. 300,43/56, k. 194v–195v.

cobie Puschu i wpisaniu go na hipotekę kamienicy Puschów przy ul. Tkackiej na Głównym Mieście. Z umowy tej, cokolwiek zawile sformułowanej, wynika, że między grudniem 1625 r. a wrześniem 1627 r. (ze względu na opisany niżej incydent wojenny najpewniej już przed 9 VIII 1626 r.) nie tylko zmarł Jacob Pusch senior, lecz doszło także do poślubienia przez J.S. Janikowskiego wdowy po nim, wspomnianej Barbary. Ożenek ten był zapewne dla Jana Stanisława nie tyle szlachetnym gestem „ratowania” wdowy, co sposobem na wybrnięcie z pętli własnego zadłużenia. Małżeństwo to pozostało zresztą bezdzietne. Czysznz z kamienicy wynoszący 7% miał służyć obsłudze długu, który miał wobec Ph. Lackego<sup>97</sup>. Ponadto 21 VII 1627 r. Jan Stanisław wydzierżawił na trzy lata Pawłowo innemu gdańszczaninowi, kupcowi Peterowi Eggertowi, za natychmiastową pożyczkę w kwocie 3000 złp, w praktyce ustępując temuż na przeciąg opisanego kontraktem czasu niemal wszystkie swoje prerogatywy w tej wiosce<sup>98</sup>. Stosownie do brzmienia zapisów w pozbawionym niestety dat „Memoriale debitorum...” J.S. Janikowskiego pożyczki te wiązały się najprawdopodobniej z kolejnymi niebagatelными wydatkami szlachcica. W tym samym mniej więcej okresie, gdy zawierane były powyższe kontrakty, Jan Stanisław spłacił swoją matkę (2000 złp) i wydał za mąż swoje dwie młodsze siostry, każdej ofiarując po 1000 złp posagu w gotówce i po 500 złp w ruchomościach i sprzęcie. Wyprawienie obu wesel kosztowało go dalszych 520 złp<sup>99</sup>. Średnia siostra, Barbara, poślubiła wówczas Łukasza Rowińskiego<sup>100</sup>. Najmłodsza z sióstr, Elżbieta, wyszła za Jana Stanisławskiego, wspomnianego dziedzica Boroszewka i wierzyciela Janikowskich. Być może więc był to jeszcze jeden sposób na załagodzenie sporów majątkowych między Janikowskimi a niegdysiejszymi właścicielami Pawłowa<sup>101</sup>. W konkluzji wszystkich poniesionych wydatków Jan Stanisław stwierdzał w swojej rachunkowości, że utrzymanie Pawłowa (zatem i statusu całowioskowego posesjonata) kosztowało go (wliczając w to nieustanne wykupywanie zastawów) ponad 20 000 złp<sup>102</sup>.

<sup>97</sup> Ibid., sygn. 300,52/948, s. 35–38.

<sup>98</sup> Ibid., s. 43–46.

<sup>99</sup> Ibid., „Memoriale debitorum...”, s. 15.

<sup>100</sup> Szlachta nienotowana w dostępnych herbarzach i opracowaniach z badanego obszaru.

<sup>101</sup> APGd, sygn. 300,52/948, s. 69–70. Dla porządku należy dodać, że w 1631 r. zmarła Katarzyna z Sobańskich Janikowska, a w 1633 r. nie żyły już siostry: najstarsza, Dorota, i najmłodsza, Elżbieta. Natomiast Barbara przed 1641 r. owdowiała i wyszła powtórnie za mąż, za Grzegorza Tokarskiego, jeszcze jednego współnika fałszerstw i rozbojów Krzysztofa Stanisława, zob. *ibid.*, sygn. 300,52/951, s. 71.

<sup>102</sup> Ibid., sygn. 300,52/948, „Memoriale debitorum...”, s. 15. Philip Lacke i Peter Eggert nie byli jedynymi kredytodawcami dla J.S. Janikowskiego w tym czasie. Dnia 18 I 1626 r. Jan Stanisław dał Janowi Niczkemu (Nickiemu) „ręczny zapis” na 800 złp. Istnienie takiej rodziny w Prusach Królewskich potwierdza – bardzo jednak enigmatycznie – J.K. DACHNOWSKI, *op.cit.*, s. 421.

Rachunki Jana Stanisława ani razu nie wspominają o jakichkolwiek jego wydatkach wojennych. Tymczasem udział w wojnie o ujście Wisły, rozpoczętej w lipcu 1626 r. inwazją wojsk szwedzkich na Piławę w Prusach Książęcych, odegrał niemałą rolę w jego życiu i osobistej karierze. *Herbarz* J.K. Dachnowskiego kwitował tę rolę z wyraźnym uznaniem, stwierdzając, że jako „rotmistrz Jego Królewskiej Mości w ekspedycji pruskiej niepodłą sławę niesie”<sup>103</sup>. Rozłożone w obozie pod Tczewem wojska szwedzkie zagrażały Gdańskowi, w związku z czym władze miasta już 16 lipca rozpoczęły negocjacje z Gustawem Adolfem. Król szwedzki pragnął wymusić na Gdańsku ogłoszenie neutralności, a jego oddziały wkroczyły na gdańskie terytorium, zajmując m.in. twierdzę Gdańską Głowę<sup>104</sup>. W krytycznym momencie negocjacji doszło do incydentu z udziałem J.S. Janikowskiego, który około Gęsiej Karczmy pod Gdańskiem pojmał rotmistrza wojsk szwedzkich<sup>105</sup> i 9 sierpnia tego roku – umykając ścigającym go z tego powodu szwedzkim żołnierzom – prowadził go „mimo Gdańsk inszej drogi nie mając”, przez miasto, ściślej – przez świeżo wybudowany Nowy Most (do Bramy Nizinnej), zmierzając więc zapewne do kamienicy Puschów. Wówczas burmistrz Arnold von Holten – ten sam, który stał za pożyczką udzieloną Janikowskim we wrześniu 1621 r. – wysłał oddział żołnierzy (w skardze Jana Stanisława pojawia się zdecydowanie przesadzona liczba 500 żołnierzy piechoty z czterema działkami) i nakazał im uwolnić więźnia oraz przejść wszystkie listy, które przy nim były, a z których – zdaniem J.S. Janikowskiego – król Zygmunt III dowiedziałyby się „praktyk wiele i zdrady” przeciwko sobie<sup>106</sup>. Jan Stanisław Janikowski skarżył się w akcie wpisanym 9 dni później do ksiąg wójtowskich grudziądzkich, że na skutek tego raptu został ranny, stracił nie tylko więźnia, lecz także wszystkie cenne przedmioty, które miał przy sobie, w tym 800 czerwonych złotych gotówką, złote łańcuchy, pierścionki, krzyżyk i parę diamentowych zausznic (które zrabował Szwedowi?). W kilka lat późniejszym królewskim pozwie wpisanym do ksiąg grodzkich skarszewskich mowa była i o tym, że uwolnionym szwedzkim oficerem zaopiekowano się troskliwie w kamienicy A. von Holtena i po opatrzeniu z honorami odprawiono do obozu szwedzkiego. Tymczasem ranny J.S. Janikowski schronił się w „swej kamienicy”<sup>107</sup> w mieście, ale i tu do-

<sup>103</sup> Ibid., op.cit., s. 327.

<sup>104</sup> Władysław CZAPLIŃSKI, *Zatarg z Batorym – stosunek Gdańska do planów Zygmunta III*, [in:] *Historia Gdańska*, t. 2: 1454–1655, red. Edmund CIEŚLAK, Gdańsk 1982, s. 607–611.

<sup>105</sup> APGd, sygn. 300,52/949, s. 70. Szwedzki oficer najwyraźniej zmierzał na dalsze negocjacje z gdańszczanami i zatrzymał się w tamtejszej karczmie. W jaki sposób dowiedział się o nim J.S. Janikowski, czy był to przypadek, czy celowe działanie kontrwywiadowcze – nie wiadomo.

<sup>106</sup> APGd, sygn. 300,52/949, s. 49, 70.

<sup>107</sup> Jak widać, J.S. Janikowski traktował ją jako swoją własność, jednak zachowana z tego okresu księga gruntowa Głównego Miasta w żaden sposób tego buńczucznego stwierdzenia nie potwierdza. To wspomniany pasierb, Jacob Pusch junior, dysponował w tym czasie niepodzielnie tą posesją.



padł go kolejny oddział wojska, tym razem liczący 400 żołnierzy. Żołnierze wdarli się do jej wnętrza, przetrząsnęli wszystkie pomieszczenia od piwnic po strych – łącznie z kominami – spenetrowali szafy i skrzynie i zabrali szereg kolejnych cennych rzeczy, w tym pistolety, kobierce, czapkę oraz „płaszczyk czarny”. Jana Stanisława Janikowskiego na pewien czas uwięziono w areszcie domowym w kamienicy i grożono (gdyby się skarżył?) rabunkiem i spalaniem Pawłowa<sup>108</sup>. Poskarżył się jednak, najpierw w Grudziądzu, czyli pod bokiem stojącego w sąsiedztwie z wojskiem koronnym króla Zygmunta III, a potem wniósł sprawę m.in. przed Trybunał Koronny w Lublinie (sierpień 1627 r., pozew ponowiony w marcu 1631 r.), żądając bardzo wysokiego odszkodowania za poniesione straty w wysokości 17 000 złp<sup>109</sup>! Chociaż przedstawiciele miasta w reprotestacji z 17 VII 1627 r., złożonej w aktach wójtostwa grudziądzkiego twierdzili, że zarzuty szlachcica są bezpodstawne, jego wersję wydarzeń wsparły wydane w dniach 15 i 17 I 1629 r. w imieniu króla Zygmunta III pozwy (wpisane do ksiąg grodzkich skarszewskich z datą 30 I 1629 r.), nakazujące A. von Holtenowi zadośćuczynić za szkody poniesione przez J.S. Janikowskiego (wspomnianą kwotę pieniędzy miano zabezpieczyć na posiadłości A. von Holtena w Mokrym Dworze<sup>110</sup>) i razem z nim piętnujące 17 innych mieszczan gdańskich, „wspólników” burmistrza, najprawdopodobniej zaangażowanych w rewizję i areszt domowy na Tkackiej<sup>111</sup>. Burmistrz A. von Holten nie pozostał dłużny i nazajutrz, 31 I 1629 r., w Skarszewach została złożona reprotestacja w imieniu miasta<sup>112</sup>. W roku następnym władze miasta przeszły do jeszcze boleśniejszej dla J.S. Janikowskiego kontrakcji, domagając się w grodzie w Skarszewach natychmiastowej egzekucji długu, jaki Janikowscy zaciągnęli we wrześniu 1621 r. wobec kasy miejskiej<sup>113</sup>. W ostatecznym rozrachunku Jan Stanisław odszkodowania nie uzyskał, a dług w kwocie 620 złp spłacił kilka lat później w imieniu całej swojej rodziny na ręce pełnomocnika spadkobierców burmistrza A. von Holtena, sekretarza gdańskiego Georga

<sup>108</sup> APGd, sygn. 300,52/949, s. 50, 71. Cytowany tu odpis z akt wójtowskich grudziądzkich wskazuje, że już dziewięć dni po wspomnianym incydencie, 18 sierpnia, J.S. Janikowski przebywał w Grudziądzu, zatem areszt nie trwał długo.

<sup>109</sup> APGd, sygn. 300,52/954, s. 1–8. W domyśle pieniądze te miały rekompensować także prawa do Łostowic.

<sup>110</sup> Ibid., sygn. 300,52/949, s. 77–78. Dokument stwierdzający „zaaresztowanie” tej kwoty, wystawiony 22 III 1628 r., wskazuje, że może być mowa o zwyczajowej kwocie rocznych dochodów z tej posiadłości.

<sup>111</sup> Ibid., s. 70–71, 73–74. Wspólnikami burmistrza A. von Holtena byli: Michael Schumann, Johann Koch, Joachim Holtennagel, Henricus Moller, Adam Sirach, Johann Möllerknab, Johann Puschmann, Simon Slew, Salomon Möller, Michael Reylenger, Georgius Polkau, Johann Winter, Ernst Schachmann, Christoph Henrichsen, Peter Schedler, Johann Stechel, Carol Kroll.

<sup>112</sup> APGd, sygn. 300,12/58, s. 96.

<sup>113</sup> Ibid., sygn. 300,52/949, s. 81. Dokument z 22 XI 1630 r.

Boya, co potwierdził dokument z 13 VI 1633 r.<sup>114</sup> Pod koniec lipca tego roku zwrócono mu z kasy Kamlarii 60 złp (jako zwrot kosztów procesowych)<sup>115</sup>.

Jakie było faktyczne znaczenie incydentu ze szwedzkim oficerem i jaką rolę odegrał w tej aferze J.S. Janikowski? Czy działał na własną rękę, chcąc zaszkodzić miastu, z którym najwyraźniej spierał się wciąż o jakieś zaległe kwoty i niespłacone zobowiązania, czy też wykonywał jakieś zleczone przez monarchę polskiego lub jego otoczenie zadania? Wiadomo, że w trzy dni po akcji na podgdańskiej drodze i szturmie na kamienicę J.S. Janikowskiego rada miejska dała Szwedom odpowiedź – mimo pewnej ostrożności mieszczan – uznaną za deklarację wrogości i oznaczającą zerwanie rokowań<sup>116</sup>. Do bezpośredniego uderzenia wojsk szwedzkich na miasto jednak nie doszło. Kolejną ciekawostką stanowi to, że w żadnym z cytowanych wyżej dokumentów z czasów wojny 1626–1629 Janowi Stanisławowi nie przypisano stopnia oficerskiego. Po raz pierwszy, i to od razu w randze rotmistrza, pojawia się takie uhonorowanie dopiero w dokumencie z marca 1631 r. (wspomniany pozew z Trybunału Koronnego), zatem już po wojnie o ujście Wisły. Jan Stanisław Janikowski po jakimś czasie zaniechał podawania tego stopnia w dokumentach, najwyraźniej więc nie miał tak naprawdę do niego prawa. Z całą pewnością podjęta akcja utorowała mu jednak drogę do godności ziemskich i innych wyróżnień w powiecie tczewskim. Dnia 31 VIII 1632 r. odnotowano go po raz pierwszy jako ławnika ziemskiego tczewskiego<sup>117</sup>. Było to uznanie dla zasług i statusu posesjonata. Był to jednak najniższy urząd ziemski w Prusach Królewskich.

Utarczki między gdańszczanami a J.S. Janikowskim, teraz już ziemskim urzędnikiem, nie zakończyły się na tym polubownym rozwiązaniu. W lutym 1635 r. Jan Stanisław na publicznej drodze w Pruszczu zabrał sześć koni niejakiemu Jacobowi Bellowi, drwalowi z Pruszcza, twierdząc później przed sądami, że wcześniej został okradziony przezeń i przez innych pruszczańskich poddanych z drewna w pawłowskim lesie. W rewanżu władze miasta skierowały do Pawłowa 25 żołnierzy z bombardami, muszkietami i pistoletami,

<sup>114</sup> Ibid., sygn. 300,52/948, s. 65. Zob. też: *ibid.*, sygn. 300,52/949, s. 85–88.

<sup>115</sup> Ibid., sygn. 300,12/67, s. 41.

<sup>116</sup> W. CZAPLIŃSKI, *Zatarg z Batorym*, s. 610.

<sup>117</sup> *Urzednicy Prus Królewskich*, s. 161. Zob. też: Zbigniew NAWORSKI, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości w Prusach Królewskich (1454–1772). Organizacja i funkcjonowanie*, Toruń 2004, s. 252. W latach 1635–1636 przy nazwisku J.S. Janikowskiego obok wspomnianego urzędu ławnika pojawia się określenie „praefectus excubiarum” – „strażnik”, a w 1638 r. szerzej: „Excubiarium et Sacrae Regiae Mttis Praefectus”, natomiast nie wspomina się nigdy więcej o stopniu rotmistrza. Zob. m.in. APGd, sygn. 300,52/950, s. 55, 63. Po śmierci J.S. Janikowskiego zacytowano w księgach miejskich brodnickich (20 II 1643 r.) dokument wystawiony jakoby przez niego samego, w którym Jan Stanisław nazwał siebie – po polsku – „majorem jego królewskiej mości” (zob. *ibid.*, sygn. 300,52/949, s. 111). Problem w tym, że to prawdopodobnie fałszyfikat jego brata. Zob. przyp. 136.

a ci splądrowali dwór i odzyskali konie<sup>118</sup>. Konflikt ten przedstawiano później jako rodzaj granicznego sporu, a J.S. Janikowski znowu mógł liczyć na wsparcie lokalnego wymiaru sprawiedliwości<sup>119</sup>. Sprawę między nim a miastem zakończyła ugoda zawarta 28 V 1637 r., na mocy której Jan Stanisław za cenę rezygnacji ze swoich nowych pretensji do miasta uzyskiwał na jeden rok bezprocentową pożyczkę w wysokości 1500 złp<sup>120</sup>. W tym momencie został wybrany na sejm Rzeczypospolitej posłem z województwa pomorskiego, być może więc była to forma zjednania sobie tego człowieka przez miasto, znajdujące się w toku rozgrywki z Władysławem IV o dodatkowe cła morskie. W niespełna tydzień później, 3 czerwca, zebrał się w Warszawie sejm nadzwyczajny, a J.S. Janikowski zaznaczył w nim swój udział w dniach 12 i 15 czerwca, kiedy spierano się o kwestie skarbowe (m.in. kompetencje Trybunału Radomskiego) oraz o lenno łęborsko-bytowskie. Nie odzywał się jednakże 13 czerwca, gdy składano skargi na Gdańsk<sup>121</sup>. Jego aktywność w Izbie Poselskiej we wspomnianych sprawach zaowocowała nominacją na deputata z województwa pomorskiego na Trybunał Skarbowy Radomski<sup>122</sup>. W gorącym dla Gdańska okresie kolejnych miesięcy, gdy doszło najpierw do blokady portu przez flotę kaperską Władysława IV, a potem interwencji floty duńskiej na rzecz jego odblokowania (grudzień 1637 r.), sprawa niepokornego miasta stanęła najpierw na sejmiku generalnym pruskim (luty 1638 r.), a następnie sejmie walnym w Warszawie (marzec 1638 r.). Jan Stanisław Janikowski otrzymał wówczas z kasy miejskiej (wpisany 1 marca) solidny podarunek pieniężny w kwocie 50 talarów Rzeszy (jak zapisano skrupulatnie – 225 grzywien pruskich). Być może więc była to kolejna próba pozyskania nieprzychylniej dotąd miastu osoby<sup>123</sup>.

<sup>118</sup> APGd, sygn. 300,52/948, s. 75–76, 81. W aktach sprawy pojawia się informacja o wycięciu 360 drzew.

<sup>119</sup> Ibid., sygn. 300,52/948, s. 83–94.

<sup>120</sup> Umowę co do pożyczki zawarto 28 maja (zob. APGd, sygn. 300,52/948, s. 95), natomiast w księgach kamlarii sprawę wpisano dzień później, zob. ibid., sygn. 300,12/71, s. 199.

<sup>121</sup> Przemysław PARADOWSKI, *W obliczu „nagłych potrzeb” Rzeczypospolitej. Sejmy ekstraordynaryjne za panowania Władysława IV*, Toruń 2005, s. 222–223, 247.

<sup>122</sup> *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX Pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydane*, t. 3, Petersburg 1859, s. 434. Zob. też: K. NIESIECKI, op.cit., s. 435.

<sup>123</sup> APGd, sygn. 300,12/70, s. 109. Księga kasowa kamlarii nie wyjaśnia, z jakiego tytułu był ten podarunek. Trzeba jednak podkreślić, że dla miasta był to okres intensywnych negocjacji w jeszcze jednej sprawie – tzw. kontrowersji ze szlachtą pruską („Controversiae mit Ritterschaft”) o nabywanie i posiadanie przez mieszczan gdańskich dóbr ziemskich. Kwestia rozszczeń do Łostowic – dawnej posiadłości rycerskiej – mogła być zatem wykorzystana przez J.S. Janikowskiego do uzyskania zań kolejnego ekwiwalentu pieniężnego. W sprawie polityki morskiej Władysława IV zob. też: Władysław CZAPLIŃSKI, *Spory z Władysławem IV na tle jego polityki morskiej*, [in:] *Historia Gdańska*, t. 2, s. 645–654.

Mimo tego widocznego lawirowania między miastem a królem J.S. Janikowski nie utracił – przynajmniej początkowo – łaski Władysława IV, a przyłączenie ziemi łębonsko-bytowskiej do Prus Królewskich (i Korony) stało się dobrą okazją do jej zdyskontowania. Aktem z 2 VI 1638 r. Jan Stanisław, ławnik ziemski tczewski i „strażnik jego królewskiej Mości”, otrzymał w pełne posiadanie, co zaświadczał wpisany do ksiąg grodzkich skarszewskich przywilej Władysława IV, wieś królewską Krosnowo w starostwie bytowskim, leżącą na północ od Bytowa i Borzytuchomia. Przywilej specjalnie zaznaczał, że stało się to dla zasług, jakie J.S. Janikowski oddał jeszcze ojcu króla, Zygmuntowi III, podczas wojny „pruskiej”<sup>124</sup>. Jednak w parę miesięcy później, 5 VIII 1638 r., Jan Stanisław u boku najmłodszego brata, Krzysztofa Stanisława – wspólnie ze swoim pasierbem, Jacobem Puschem – wziął udział w zajeździe na wieś Chmieleniec w ziemi łębonskiej, dziedziczną posiadłość Tomasza Chmielińskiego (zob. dalej). Być może przestępstwo to, ukarane następnie infamią nałożoną na wszystkich jej uczestników, było powodem utraty praw do Krosnowa. W roku następnym – „wypędziwszy” J.S. Janikowskiego – Krosnowem dysponował pułkownik Eliasz Arciszewski<sup>125</sup>. Dnia 14 II 1640 r. w aktach grodzkich skarszewskich zostało wpisane pełnomocnictwo dla Andrzeja Stanisława Janikowskiego, któremu starszy brat powierzył zadanie odzyskania utraconej majątności<sup>126</sup>. Jednocześnie, broniąc się przed karą infamii, już zresztą w toku matactw związanych z zabiegami brata-fałszerza, 31 XII 1640 r. Jan Stanisław uzyskał dla siebie i swego pasierba list żelazny króla Władysława IV i wpisał go do akt grodzkich skarszewskich 14 I 1641 r.<sup>127</sup>, nieomal w tydzień po tym, jak na tym samym zamku zakwestionowano sfalszowany list żelazny jego brata (zob. dalej).

Chwilowe powodzenie o charakterze politycznym i sukcesy na niwie publicznej nie uchroniły – może wręcz nawet przyspieszyły – popadnięcie J.S. Janikowskiego w nowe kłopoty finansowe. Wykorzystał to pasierb Jana Stanisława, Jacob Pusch. Dnia 30 III 1639 r. dokonał w grodzie w Skarszewach jednocześnie kilku czynności prawnych: zapłacił ojczymowi 4000 złp za nabycie karczmy Hagenbude we wsi Orunia<sup>128</sup>, następnie użyczył mu 12 000 złp na poczet przyszłego spadku po nim oraz zadeklarował spłatę niebagatelnych długów w kwocie dalszych 40 000 złp, zyskując odeń pisemne zapewnienie-

<sup>124</sup> APGd, sygn. 300,52/950, s. 97–100.

<sup>125</sup> Pułkownik Eliasz Arciszewski oddał wielkie przysługi królowi Władysławowi IV podczas wojny smoleńskiej lat 1632–1634; doświadczenie oficerskie zdobył zaś w wojnie trzydziestoletniej – walcząc w niej po stronie obozu protestanckiego, zob. J.K. DACHNOWSKI, op.cit., s. 216. Jego zasługi oraz stopień oficerski były niepodważalne.

<sup>126</sup> APGd, sygn. 300,52/951, s. 21–22.

<sup>127</sup> Ibid., s. 83–86.

<sup>128</sup> Lokalizacja karczmy niezidentyfikowana.

nie o sukcesji w Pawłowie<sup>129</sup>. Akt intromisji J. Puscha do wycenionego zatem łącznie na kwotę 52 000 złp Pawłowa wystawiono na dzień 18 IV 1639 r., wpisano go jednak do ksiąg grodzkich skarszewskich dopiero 30 grudnia tego roku<sup>130</sup>. Faktyczne przejście Pawłowa nastąpiło natomiast – jak świadczyły o tym późniejsze akta procesowe – 3 X 1639 r.<sup>131</sup> Podjęte wówczas działania nie zakończyły zresztą sprawy, wręcz przeciwnie – doprowadziły do konfliktu między J.S. Janikowskim a jego żoną Barbarą, matką Jacoba Puscha. Dnia 14 VI 1640 r. Barbara skarżyła męża przed sądem w Skarszewach o niewywiązanie się z zawartej w poprzednim roku umowy z jej synem<sup>132</sup>. W toku nowego sporu i procesu Jan Stanisław – nie doprowadziwszy sprawy do końca – zmarł jeszcze przed 14 III 1641 r.<sup>133</sup>

Być może kwestią, która skomplikowała relacje między ojczymem a pasierbem (i jego matką), były roszczenia dwóch młodszych braci Jana Stanisława: Andrzeja i Krzysztofa Stanisława. Aktem z 16 IV 1640 r., sporządzonym w Gdańsku i oblatowanym najpierw w grodzie skarszewskim, Jan Stanisław – powodując się „miłością braterską” dla wynagrodzenia „krzywd” młodszego męskiego rodzeństwa – zobowiązał siebie i swojego jedyne go spadkobiercę, pasierba Jacoba, do tzw. submisji, sankcjonującej wszystkie zawarte wcześniej przez młodszych braci umowy i kontrakty w stosunku do dóbr pawłowskich<sup>134</sup>. Krzysztofowi Stanisławowi obiecywał ponadto po wyjściu przezeń z infamii „chmielińskiej” przekazać 3000 złp zaległego zobowiązania<sup>135</sup>. W cytowanym dokumencie Jan Stanisław pozwalał oblatować braciom po swojej śmierci te zobowiązania w dowolnym grodzie na terenie całego Królestwa Polskiego, „kiedy wola ich będzie”<sup>136</sup>. Krzysztof Stanisław w związku z tym wybrał odległą od Gdańska Brodnicę i wpisał powyższy dokument tamże 20 II 1643 r.

---

<sup>129</sup> APGd, sygn. 300,52/950, s. 109–112, 117–120, 121–128. Zbiorczo – raz jeszcze te same dokumenty – zob. w: *ibid.*, s. 129–140, 141–152.

<sup>130</sup> *Ibid.*, s. 173–174.

<sup>131</sup> *Ibid.*, sygn. 300,52/951, s. 51.

<sup>132</sup> *Ibid.*, s. 1–4.

<sup>133</sup> *Ibid.*, s. 51. W wydawnictwie *Urządnicy Prus Królewskich*, s. 161, zapisano nieprecyzyjnie, że zmarł przed 3 XII 1641 r. Tak czy owak nie mógł być posłem na sejm Rzeczypospolitej w 1647 r., jak tego chce cytowany P. Paradowski (zob. P. PARADOWSKI, *op.cit.*, s. 247). Musiał to być inny Jan Stanisław Janikowski.

<sup>134</sup> APGd, sygn. 300,52/949, s. 111–114.

<sup>135</sup> *Ibid.*, s. 114–115. Akt datowany na Sobotę Wielkanocną 1640 r., czyli 14 IV 1640 r. Kwota 3000 złp zgadzałyby się z kwotą, jaką Jan Stanisław winien był Krzysztofowi Stanisławowi po zbyciu przezeń praw do sukcesji w Pawłowie w 1638 r. Wcześniej, 6 XII 1639 r., Krzysztof Stanisław przypominał bratu o tym zobowiązaniu w akcie wystawionym w Piotrkowie (Trybunalskim), zob. APGd, sygn. 300,52/948, s. 101–102. Należy zauważyć (zob. niżej), że wszystkie te akty prawne były sprokurowane w okresie, gdy nad Krzysztofem Stanisławem ciążyła już infamia, przed którą bronił się sfałszowanym listem żelaznym króla.

<sup>136</sup> APGd, sygn. 300,52/949, s. 114–115.



z osobistą deklaracją J. Puscha sankcjonującą wszelkie zobowiązania ojczyma, wystawioną jakoby 12 IX 1639 r., zatem jeszcze przed objęciem przez tegoż Pawłowa<sup>137</sup>. Jacob Pusch nie zaakceptował jednak nigdy jakichkolwiek roszczeń ze strony swojego późniejszego głównego adwersarza, uznając, że były z gruntu bezpodstawne. On też pierwszy, 14 III 1641 r., objął na mocy aktu tzw. intromisji dziedzictwo swego ojczyma, Pawłowo<sup>138</sup>. Dnia 30 VI 1641 r. nastąpiła natomiast intromisja do tego samego majątku wdowy po ławniku, Barbary z Olrychsenów<sup>139</sup>. Najciekawsze jest jednak to, że według wpisanej do ksiąg grodzkich skarszewskich relacji naocznych świadków (17 VIII 1641 r.), a dotyczącej napadu, jakiego dokonał Krzysztof Stanisław Janikowski na Pawłowo, jeszcze w lipcu 1641 r. Jan Stanisław nie był pochowany. Trumna z jego ciałem znajdowała się na dworze w Pawłowie – w bliżej nieokreślonej „komorze”<sup>140</sup>. Zapewne więc były dziedzic Pawłowa – potraktowany w ten sposób – był niejako dalej gwarantem stanu zawieszenia prawnego i nadal – na wszelki wypadek – „sprawował” władzę w swojej posiadłości.

ŚREDNI Z BRACI  
– ANDRZEJ STANISŁAW JANIKOWSKI

Andrzej Stanisław i Krzysztof Stanisław, młodsi bracia Jana Stanisława, pojawili się w aktach sądowych jako strony umowy z 2 VIII 1625 r. Zastawili wówczas wspomnianemu Ph. Lackemu za kwotę 6000 złp swoje części Pawłowa. Małoletniego jeszcze Krzysztofa Stanisława reprezentował wówczas Andrzej Stanisław, a na transakcję wyraziła zgodę osobnym dokumentem ich matka, Katarzyna z Sobańskich Janikowska<sup>141</sup>.

O Andrzeju Stanisławie, średnim bracie Krzysztofa Stanisława, wiadomo stosunkowo najmniej z całej męskiej części rodzeństwa. Liczne wtręty łacińskie w pisanych przez niego osobiście pismach mogłyby świadczyć, że i on odebrał jakieś wykształcenie. W latach dwudziestych XVII w. bawił na dworze księcia Zbaraskiego (Krzysztofa, koniuszego koronnego, zmarłego w 1627 r., lub Jerzego, kasztelana krakowskiego, zmarłego w 1631 r. – na nich ród ten się zakończył<sup>142</sup>). Jan Stanisław, najstarszy z braci, musiał mu wówczas posłać

---

<sup>137</sup> Ibid., s. 116–121. Świadcami tego dokumentu byli dwaj Janikowscy, brat Jana Stanisława i Krzysztofa Stanisława, Andrzej Stanisław, który w 1643 r. nie żył, oraz wspomniany Paweł Stanisław, kuzyn. Należy zwrócić uwagę na oddalenie Brodnicy od Skarszew. W wymiarze sprawiedliwości Prus Królewskich zasadą było zachowanie właściwości sądowej stosownie do miejsca zamieszkania szlachcica – zarówno w trybie sądów ziemskich, jak i zamkowych, ale oczywiście zdarzały się wyjątki. Zob. Z. NAWORSKI, op.cit., s. 74, 128.

<sup>138</sup> APGd, sygn. 300,52/951, s. 51–52.

<sup>139</sup> Ibid., s. 47–50.

<sup>140</sup> Ibid., s. 75–76.

<sup>141</sup> Ibid., sygn. 300,52/949, s. 29, 33–34.

<sup>142</sup> Zob. K. NIESIECKI, op.cit., t. 10, s. 118–121.

100 złp na zapłatę jakiegoś zobowiązania podjętego wobec niejakiego pana Dadźboga<sup>143</sup>. Zachował się list z 27 VII 1630 r., w którym Andrzej Stanisław skarży się Krzysztofowi Bystramowi, dziedzicowi „Golempkowa” (Gołębiewka?), że czują się wspólni z Krzysztofem mocno pokrzywdzeni, ponieważ ich najstarszy brat, Jan Stanisław, nie poczuwa się do opieki nad nimi, nie łoży na nich pieniędzy, że ani on, ani Krzysztof Stanisław „stu razy przez te wszystkie lata chleba u niego nie zjadł”, a co do utrzymania „stu złotych i tycheśmy nie przedrapali, gdyż nam kto inszy z łaski szaty dawał oprócz pary jednej”. Andrzej Stanisław dodawał, że więcej czasu spędzali w tym czasie obaj u swoich siostr aniżeli u starszego brata w Pawłowie (list został napisany w Liniewku, najpewniej posiadłości Sielskich lub Rowińskich<sup>144</sup>). W innym swoim piśmie, z 1 IX 1630 r., wywiadywał się u Ph. Lackego, wtedy już najpewniej sekretarza królewskiego, na ile poczyniony przez Jana Stanisława w 1624 r. zastaw Pawłowa uszczupli jego (i Krzysztofa Stanisława) schedę po zmarłym ojcu<sup>145</sup>. Po śmierci matki, Katarzyny z Sobańskich, Jan Stanisław wystawił Andrzejowi Stanisławowi w aktach grodzkich skarszewskich zobowiązanie (23 VII 1631 r.), w którym gwarantował mu kwoty należne matce z sum posagowych. Ponieważ były one wówczas w formie pożyczki udzielone powinowatym (przez siostrę, Elżbietę) Stanisławskim, ci mieli zabezpieczyć ich spłatę, oddając Andrzejowi pod zastaw tej sumy majątek Boroszewko koło Godziszewa<sup>146</sup>. Tego samego dnia Andrzej zbył swoją część Pawłowa starszemu bratu, uzyskując za swój dział godziwą, przynajmniej formalnie, zapłatę 8000 złp. Akt ten wpisano do ksiąg grodzkich skarszewskich<sup>147</sup>. Stanisławscy, zwłaszcza po śmierci Elżbiety z Janikowskich, nie kwapili się jednak z zaspokojeniem domniemanych roszczeń Janikowskich. Zatem Andrzej (i Jan Stanisław) uzyskali dekret sądowy, wpisany do ksiąg skarszewskich 14 VI 1636 r., nakazujący natychmiastowy zwrot należnej Andrzejowi kwoty lub – jako rekompensatę za nią – oddanie Boroszewka<sup>148</sup>. Wydaje się, że i ten dekret pozostał na papierze, a Andrzej Stanisław po nieoczekiwanej śmierci szwagra został opiekunem sierot (w tym dzieci z pierwszego małżeństwa Jana Stanisławskiego z Justyną Szorcówną oraz oczywiście potomków swojej rodzonej siostry, Elżbiety) i w ten sposób roztoczył jednak pieczę nad Boroszewkiem. Z zadania opieki nad siostrzeńcami Andrzej Stanisław wywiązywał się nie najlepiej, z krzywdą dla swoich podopiecznych, traktując Boroszewko jak swoją własność, za co

<sup>143</sup> Według *Herbarza K. Niesieckiego* (op.cit., t. 3, s. 298) szlachta z lubelskiego, ale także z połockiego i mściławskiego w Wielkim Księstwie Litewskim.

<sup>144</sup> APGd, sygn. 300,52/955, s. 3–6.

<sup>145</sup> *Ibid.*, s. 7–10.

<sup>146</sup> *Ibid.*, sygn. 300,52/948, s. 55–58. Zob. też: *ibid.*, sygn. 300,52/950, s. 5–8.

<sup>147</sup> *Ibid.*, sygn. 300,52/950, s. 13–16.

<sup>148</sup> *Ibid.*, s. 45–48.

skarżył go inny z jego szwagrów, burgrabia w Skarszewach, Andrzej Sielski, wdowiec po jego siostrze Dorocie (oblata w aktach grodzkich skarszewskich z 14 II 1639 r.)<sup>149</sup>.

Wydaje się, że Andrzej Stanisław w momencie zgonu swego starszego brata Jana Stanisława w 1641 r. jeszcze żył. W świetle dokumentów związanych z Krzysztofem Stanisławem i opisanych poniżej wydaje się jednakże, że z bliżej nieokreślonych powodów zmarł w ciągu kilku następnych miesięcy przed czerwcem–lipcem 1641 r., gdy doszło do starcia o Pawłowo między fałszerzem a wdową i pasierbem po Janie Stanisławie<sup>150</sup>. Wpisany do ksiąg brodnickich w 1643 r. akt submisji (omówiony wyżej) wspominał go wprawdzie bez formułki „olim” (skoro przytaczał zobowiązanie Jana Stanisława z 1640 r.), ale był sygnowany wyłącznie przez Krzysztofa Stanisława. Andrzej Stanisław się nie ożenił, nie zostawił również po sobie żadnego potomstwa. Według nie do końca wiarygodnej relacji Krzysztofa Stanisława jego bratowa, Barbara z Olrychsenów Janikowska, miała usunąć zwłoki swego drugiego męża (Jana Stanisława) oraz Andrzeja z grobowca w rodzinnej majątności Pawłowo i wywieźć je w workach na rynek skarszewski, gdzie wystawione na hańbę i pośmiewisko, ostatecznie – dzięki interwencji tamtejszego plebana – zostały pochowane w skarszewskim kościele parafialnym<sup>151</sup>.

#### W CIENIU BRACI:

#### PIERWSZE PRZESTĘPSTWA KRZYSZTOFA STANISŁAWA JANIKOWSKIEGO

Notka J. Rumińskiego w *Polskim słowniku biograficznym* sugerowała, że Krzysztof Stanisław Janikowski urodził się około 1615 r. Okazuje się jednak, że – małoletni w 1625 r. – w cztery lata później był już osobą dorosłą, zdolną do podejmowania samodzielnych czynności prawnych<sup>152</sup>. Pierwszym znanym

<sup>149</sup> Ibid., s. 153–154.

<sup>150</sup> W cytowanej „obdukcji” z lipcowego napadu Krzysztofa Stanisława na Pawłowo mowa jest o tym, że w „komorze” dworu pawłowskiego znajdowały się „ciała panów Janikowskich” – w liczbie mnogiej – nie tylko więc Jana Stanisława; tego jednego tylko wymienionego z imienia, bo zabłąkana kula pistoletowa odstrzeliła wieko od jego trumny. Nieco późniejszy dokument – intronisji do Pawłowa ich siostry, Barbary z Janikowskich Tokarskiej (23 XI 1641 r.) – mówi natomiast wyraźnie, że wprowadza się ją na dziedzictwo po zmarłych braciach: Janie, Andrzeju, ale także Krzysztofie, który, jak wiadomo, był w tym momencie co najwyżej umarłym dla świata cywilnego infamisem. Zob. APGd, sygn. 300,52/951, s. 89.

<sup>151</sup> Ibid., sygn. 300,52/948, s. 145–146 (pismo z dnia 16 X 1646 r., wpisane do ksiąg grodzkich skarszewskich). Ponieważ ta informacja ciekawie współgra z informacją o przechowywaniu ciał panów Janikowskich w komorze pawłowskiego dworu, wcale nie była to profanacja grobowca, ale pełna złości, niegodziwości i osobistych urazów – temu nie da się zaprzeczyć – próba zrzucenia obowiązku pochówku na innych.

<sup>152</sup> B.O., rkps 3179 II (księga ławnicza Kościerzyny z lat 1622–1629), s. 189. Aktem wpisanym do tej księgi 21 VI 1629 r. Krzysztof Stanisław scedował swoje prawa do części Pawłowa na Andrzeja Stanisława, rodzonego brata. W świetle tego dokumentu Krzysztof Stanisław rodziłby

jego oszustwem było wyłudzenie pieniędzy, koni i powozu od franciszkanów kaliskich<sup>153</sup>. Nie wiadomo, kiedy dokładnie tego dokonał. Jego obecność na miejscu, w powiecie tczewskim, sugerują omówione wcześniej dokumenty i listy z 1625, 1629 i 1630 r., brakuje jednak jakichkolwiek czynności prawnych z jego udziałem w latach 1631–1636. Być może właśnie wówczas znalazł się poza prowincją pruską, jednak trudno mniemać, że cały ten okres spędził w kaliskim nowicjacie. Nowicjat w zakonie mendykanckim nie trwał bowiem dłużej niż rok, najwyżej dwa. Wyekspediowanie go tak daleko od Pawłowa potwierdzało nie tylko domniemane związki rodzinne z ziemią kaliską, lecz mogło być także rodzajem kary i środka wychowawczego wobec krnąbrnego młodzieńca i jednocześnie rozsądną i racjonalną opcją na przyszłość. Jan Stanisław, najstarszy z braci, zrobił karierę urzędniczą, a otarł się może i o wojsko. Andrzeja Stanisława próbowano wypromować na dworzanina, natomiast najmłodszemu przeznaczono stan duchowny. Być może zresztą Krzysztof Stanisław próbował najpierw sił w jakiejś szkole, chociaż trzeba przyznać, że z trzech braci – świadczą o tym jego listy – najslabiej znał łacinę, nie znał też – jak starsi bracia – niemieckiego, a i jego polski był bardzo kiepskiej jakości. W późniejszym czasie, już po wykryciu jego fałszerstw, szadzono z jego słabych umiejętności lingwistycznych (w pisaniu łacińskich i niemieckich fałszywek zastępowali go inni).

We wrześniu 1637 r. Krzysztof Stanisław, jeszcze niesamodzielnie, bo wspólnie z bratem Andrzejem Stanisławem, wystąpił w akcie kasacji pewnego zobowiązania (w kwocie 100 złp) Jana Stanisława wobec obu młodszych braci<sup>154</sup>. Natomiast 8 III 1638 r. także Krzysztof Stanisław – podobnie jak siedem lat wcześniej Andrzej Stanisław – sprzedał swój dział w Pawłowie Janowi Stanisławowi za taką samą jak tamten kwotę 8000 złp z zaznaczeniem, że od razu została mu ona dana do ręki<sup>155</sup>. Tego samego dnia sporządzono jednak dokument, w którym Jan Stanisław zaciągał wobec Krzysztofa Stanisława dług w wysokości 3000 złp<sup>156</sup>. Dobre były jednak przede wszystkim relacje Krzysztofa Stanisława ze średnim z braci. We wspomnianej sprawie pretensji do Andrzeja Stanisława niewywiązującego się z opieki nad swymi siostrzeńcami pojawiła się skarga szlachcica, Łukasza Wipczyńskiego, zeznającego w Skarszewach 23 II 1639 r., że swego czasu pod nieobecność Andrzeja Stanisława (bawiącego w sprawach swoich podopiecznych w Piotrkowie) do Boroszewka

---

się zatem około 1605 r. Można oczywiście snuć dalsze przypuszczenia, że powodem cesji był zrealizowany wkrótce zamiar wstąpienia do zakonu.

<sup>153</sup> J. RUMIŃSKI, *Janikowski Krzysztof Stanisław*, s. 518.

<sup>154</sup> APGd, sygn. 300,52/950, s. 53–54.

<sup>155</sup> *Ibid.*, s. 55–58.

<sup>156</sup> *Ibid.*, s. 67–70.

zajechał Krzysztof Stanisław i „pożyczył” sobie parę wołów, którego sprzężaju później nie oddał<sup>157</sup>.

Poligonem dla pierwszych poważnych oszustw Janikowskiego stała się jednak przede wszystkim przyłączona w 1637 r. do Prus Królewskich ziemia łęborsko-bytowska. Być może Krzysztof Stanisław zainteresował się tym sposobem szybkiego dorobienia się po uzyskaniu przez starszego brata, Jana Stanisława, nadania wsi Krosnowo. Kilka miesięcy później stanął na czele eskapady, która 5 VIII 1638 r. dokonała zajazdu na wieś Chmieleniec w ziemi łęborskiej, dziedziczną posiadłość Tomasza Chmielińskiego<sup>158</sup>. Fałszerzowi towarzyszyli m.in. Jan Stanisław i Paweł Janikowscy, Jacob Pusch, Andrzej Tokarski<sup>159</sup>. Doszło do użycia broni, w tym bombard. Żona Tomasza, Anna, została ranna, Tomasza więziono przez jakiś czas w karczerze, dokonano znacznych zniszczeń, szacowanych potem na 6000 złp<sup>160</sup>. Wydaje się, że celem wyprawy było przejęcie pewnej części tego majątku. Kilka tygodni po incydencie strony weszły na drogę dochodzenia prawnego swoich racji.

Dnia 19 X 1638 r. Krzysztof Stanisław Janikowski pozwał przed sąd ziemski w Starogardzie (gdzie ławnikiem był jego brat, Jan Stanisław) „sławetnego” Jana Dąmbrowskiego, mieszczanina gdańskiego, aby ten wylegitymował się ze szlachectwa, jakoby bezprawnie używanego. Krzysztof Stanisław Janikowski – wyprzedzająco – chciał w ten sposób zaszkodzić J. Dąmbrowskiemu, który wcześniej oskarżył go publicznie w Łęborku i Bytowie wobec komisarzy królewskich o przywłaszczenie sobie siłą pewnych gruntów we wsiach Chmieleniec oraz Trzebielino (Strzebielino)<sup>161</sup>. Następnie w styczniu 1639 r. Krzysztof Stanisław przedstawił przed sądem w Starogardzie przywilej Władysława IV, zatwierdzający przejście znajdującej się w tych wsiach karczmy Borno (lub Borne) oraz pola Hamry z rąk jej aktualnego właściciela, Tomasza Chmielińskiego, na osobę K.S. Janikowskiego. Dokument ten opatrzone datą 1 VI 1638 r.<sup>162</sup> Tomasz Chmieliński zakwestionował powyższy akt prawny i wniósł sprawę przed sąd grodzki skarszewski (17 V 1639 r.). Ten pod przewodnictwem ówczesnego

---

<sup>157</sup> Ibid., s. 171–172.

<sup>158</sup> Wieś w parafii Bożepole Wielkie, od Krosnowa znacznie jednak oddalona.

<sup>159</sup> APGd, sygn. 300,52/951, s. 44. Personalalia braci, ich kuzyna (Pawła) i pasierba (J. Puscha) jednoznacznie potwierdza późniejsze miejsce dostarczenia im wszystkim pozwu w imieniu Chmielińskiego – wieś Pawłowo (stało się to 16 VI 1639 r. – zob. *ibid.*, sygn. 300,52/950, s. 166). Andrzej Tokarski był natomiast z pewnością krewnym (bratem, synem?) Grzegorza Tokarskiego, szwagra Krzysztofa Stanisława. Jemu pozew dostarczono 19 czerwca do Perlina, wsi około Gniewina, kilkanaście kilometrów na północ od Bożepola Wielkiego.

<sup>160</sup> Ibid., sygn. 300,52/951, s. 41.

<sup>161</sup> Ibid., sygn. 300,52/949, s. 93–96.

<sup>162</sup> Ibid., s. 107–110. Rzecz jasna, jest to tylko kopia kopii wpisanej do ksiąg sądowych. Byłby to zatem dowód jednego z najwcześniej dokonanych fałszerstw Krzysztofa Stanisława. Król nie miał najmniejszego powodu, by obdarować go tymi gruntami.



wojewody pomorskiego, Pawła Działyńskiego, wystosował pozwy i wezwania do wszystkich stron zaangażowanych w konflikt, zarówno sprawców napadu, jak i świadków ofiary. Cała zaś procedura została opisana aktem wniesionym do ksiąg grodzkich skarszewskich w dniu 5 VII 1639 r.<sup>163</sup> Sprawa trafiła następnie pod jurysdykcję wojewody malborskiego, Samuela Konarskiego. Przed karą infamii, zapowiedzianą w Malborku tym razem przez instygatora tegoż wojewody, Michała Strzembowskiego, Krzysztof Stanisław wybronił się jednak bardzo zręcznie listem żelaznym Władysława IV, oblatowanym w księgach miejskich brodnickich 22 VI 1639 r., zatem sześć dni po otrzymaniu pozwu w Pawłowie<sup>164</sup>. Ten desperacki czyn jedynie odroczył konsekwencje zajazdu na Chmieleniec. Infamię fałszerza i jego kompanów ogłoszono wyrokiem Trybunału w Piotrkowie (24 II 1640 r.) i następnie wpisano do akt grodzkich skarszewskich (24 III 1640 r.)<sup>165</sup>. Z kolei 3 I 1641 r. przed sądem ziemskim w Brodnicy wykazano fałszerstwo Krzysztofa Stanisława w spreparowaniu listu żelaznego Władysława IV, który to akt sześć dni później (8 stycznia) oblatowano również w księgach grodzkich skarszewskich<sup>166</sup>.

Mający nóż na gardle najmłodszy z braci jeszcze z końcem 1639 r. – jak wspomniano – rozpoczął równocześnie „ofensywę” prawną przeciwko bratu Janowi Stanisławowi (lub może bardziej przeciwko jego wyznaczonemu spadkobiercy, J. Puschowi), mającą na celu uzyskanie zaległej kwoty 3000 złp tytułem niespłaconego działu w Pawłowie. Służyła temu wizyta w grudniu tego roku w Piotrkowie oraz w kwietniu 1640 r. w Gdańsku/Skarszewach<sup>167</sup>. Gdy Jan Stanisław umarł, a Pawłowo w marcu–czerwcu 1641 r. znalazło się w ręku wdowy po nim oraz jej syna z pierwszego małżeństwa, J. Puscha, Krzysztof Stanisław, pozostając w tym czasie w stanie infamii, między 30 VI a 19 VII 1641 r. dokonał najazdu na tę posiadłość, splądrował ją i zrabował niemal wszystkie ruchomości, w tym bibliotekę wartą blisko 3000 złp (wdowa zaznaczała, że była to jej osobista własność), broń, ubrania, bieliznę, żywy inwentarz, zapasy żywności oraz narzędzia gospodarskie i rolnicze. Łącznie straty oszacowano wówczas na blisko 9000 złp<sup>168</sup>. W toku kolejnych czynności prawnych wdowa udowadniała przed tym samym sądem, że z kwoty 3000 złp należnej szwagro-

<sup>163</sup> APGd, sygn. 300,52/950, s. 161–170.

<sup>164</sup> Ibid., sygn. 300,52/949, s. 101–104. Por. J. RUMIŃSKI, *Janikowski Krzysztof Stanisław*, s. 518, który również sądził, że glejt ten został sfalszowany.

<sup>165</sup> APGd, sygn. 300,52/951, s. 5–12. Inne kopie tego samego dokumentu: *ibid.*, s. 33–44; sygn. 300,52/954, s. 23–46, 57–58. Na marginesie tej sprawy należałoby dodać, że K.S. Janikowski toczył w tym czasie spór majątkowy także z Przebendowskimi i też była tam mowa o sfalszowanych dokumentach, zob. *ibid.*, sygn. 300,52/954, s. 11–18.

<sup>166</sup> Ibid., sygn. 300,52/951, s. 53–56.

<sup>167</sup> Zob. przyp. 133.

<sup>168</sup> APGd, sygn. 300,52/962, s. 71–72. Por. też: J. RUMIŃSKI, *Fałszerstwa*, s. 53.

wi-awanturnikowi dawno się rozliczono (akt z 1 VIII 1641 r.)<sup>169</sup>. Ostatecznie to B. Janikowska utrzymała się jednak – na razie – przy tej posiadłości, skarżąc się w kolejnych sądowych „świadcetwach”, że przyjaciele jej szwagra-falszera grożą jej za to śmiercią (3 XII 1641 r.)<sup>170</sup>. W tych samych dniach wojewoda pomorski, Paweł Działyński, zdecydował się zwołać pospolite ruszenie szlachty swojej ziemi, aby dopomogła schwytać Krzysztofa Stanisława, stanowiącego coraz większe zagrożenie dla porządku publicznego (1 XII 1641 r.)<sup>171</sup>. Wydawało się zatem w tym momencie, że K.S. Janikowski – warchoł, pospolity przestępca i być może nawet bezczelny falszerek królewskich dokumentów – nie uniknie surowej kary. Tymczasem w niewyjaśnionych na razie okolicznościach zdołał on uzyskać protekcję na królewskim dworze i otrzymał królewski mandat, datowany 30 VIII 1642 r. w Warszawie – jak się wydaje – podpisany ręką samego króla, z oryginalną pieczęcią monarchy i sygnowany przez sekretarza królewskiego Zygmunta Sulińskiego (zatem wychodzący nie z kancelarii koronnej, ale prywatnej – królewskiej), w którym król nakazał radzie miejskiej Gdańska cały spadek po Janie Stanisławie Janikowskim przekazać Krzysztofowi Stanisławowi jako jego „naturalnemu” spadkobiercy (więc nie tylko Pawłowo)<sup>172</sup>. W drugim mandacie, z tą samą datą, miejscem wystawienia i adresatem, król obarczał całą winą J. Puscha, czynił go winnym zagarnięcia dziedzictwa Janikowskich i ogłaszał infamisé<sup>173</sup>. I tu nie można mieć cienia wątpliwości co do oryginalności dokumentu, zresztą autentyczność ich obu nigdy nie była kwestionowana. W efekcie tej zmiany sytuacji 20 IX 1642 r. K.S. Janikowski przedstawił w Skarszewach nowy list żelazny króla, co ciekawe, parafowany także przez kanclerza wielkiego koronnego, Jerzego Ossolińskiego (z datą 9 września)<sup>174</sup>. Ten nagły zwrot akcji trudno jest wyjaśnić w jakikolwiek racjonalny sposób, chyba że już wówczas Krzysztof Stanisław miał okazję zaoferować królowi, a przynajmniej kanclerzowi wielkiemu swoje usługi i oferta ta została przyjęta. W oczach szlachty pruskiej w dalszym ciągu był wyjętym spod prawa warchołem, zwłaszcza że w dalszym ciągu – tocząc swoją prywatną wojnę z bratową Barbarą z Olrychsenów Janikowską o Pawłowo – dokonywał kolejnych przestępstw i rozbojów. Na przełomie 1642 i 1643 r. wspólnie ze wspomnianym Janem Sławskim dokonał nieudanej próby opanowania tej posiadłości. Pawłowo nieco wcześniej (12 VIII 1642 r.) – jako spłata

<sup>169</sup> APGD, sygn. 300,51/951, s. 65–68. Była też zresztą w tym czasie w sporze z inną spadkobierczynią swego drugiego męża, Barbarą z Janikowskich Tokarską, która w listopadzie 1641 r. uzyskała nawet intruzję do Pawłowa, zob. *ibid.*, sygn. 300,52/951, s. 71–78, 81–82, 89–90.

<sup>170</sup> *Ibid.*, 87–88.

<sup>171</sup> *Ibid.*, sygn. 300,52/948, s. 103–104.

<sup>172</sup> *Ibid.*, sygn. 300,52/956, s. 1–4.

<sup>173</sup> *Ibid.*, s. 5–8.

<sup>174</sup> *Ibid.*, sygn. 300,52/951, s. 111–114. Zob. też: *ibid.*, s. 127–130.

długu po ławniku ziemskim Janie Stanisławie – stało się własnością Tobiasza Arciszewskiego<sup>175</sup>. Po kilku kolejnych miesiącach, 12 V 1643 r., Krzysztof Stanisław zebrawszy „kupę swawolników” złożoną z okolicznej szlachty – wśród nich wyliczano m.in. jego kuzyna Stanisława Janikowskiego oraz siostrę, Barbarę Tokarską – opanował tym razem skutecznie Pawłowo, na co T. Arciszewski mógł tylko wnieść skargę w Skarszewach<sup>176</sup>.

Po serii tych brutalnych ekscesów K.S. Janikowski wołał jednak na pewien czas wyjechać za granicę, na Pomorze Zachodnie, do ziemi słupskiej. Zatrzymał się w Motarzynie, własności rodu Zitzewitz, tuż za granicą okręgu bytowskiego, w bliskim sąsiedztwie Krosnowa, niedoszłej posiadłości brata. Dnia 25 XI 1643 r. poślubił w Motarzynie Annę, córkę tamtejszego karczmarza, Adama Montewicza, niegdyś chłopa z ziemi chełmińskiej<sup>177</sup>. Do rysu charakterologicznego „sarmackiego króla fałszerzy” należy dorzucić i ten, że był on szczerze w swojej „Anusi” zakochany i że pisał dla niej nawet wiersze. Z trzech jego zachowanych do dzisiaj – raczej nieudolnych – poetyckich utworów dwa są wierszami miłosnymi, jej właśnie poświęconymi, a trzeci – religijny – ma treść maryjną<sup>178</sup>. W Motarzynie późną jesienią 1643 r. lub na początku 1644 r. pojawił się pomysł dokonania fałszerstw na niewyobrażalną co do ilości i jakości skalę – wpuszczenia do prawnego obiegu skrzyni falsyfikatów. Zresztą w późniejszym czasie łączył oba te wydarzenia, stwierdzając m.in. w tytule cytowanego przez J. Rumińskiego rejestru zysków z tytułu sprzedaży tych dokumentów, że jest to „Regiester zacenty od roku pańskiego 1644 com za przywileje wziął znalezione w murach moterskich w powiecie słupskim, jakom się tam z Anusiąm mojąm ożenień w dzień Świenty Katarzyny [25 XI] 1643 r.”<sup>179</sup>. Pierwsze sygnały o ich istnieniu pojawiły się bowiem w pierwszej połowie 1644 r. W ciągu trzech kolejnych lat przywileje te uczyniły nieprawdopodobną furorę w skali nie tylko prowincji, lecz także Rzeczypospolitej, a nawet spróbowano ich użyć w międzynarodowych negocjacjach kończących wojnę trzydziestoletnią<sup>180</sup>.

#### PODSUMOWANIE

Z powyższych analiz wynika, że Krzysztof Stanisław Janikowski bardzo wczesnie wkroczył na drogę przestępstwa, że jeszcze zanim ujawniono motarzyńską skrzynię, uchodził za bezczelnego kłamcę, oszusta i niegodnego szacunku oraz czci banitę i infamisa. Taka postawa kształtowała się bardzo

<sup>175</sup> Ibid., s. 123–126.

<sup>176</sup> Ibid., s. 187–190.

<sup>177</sup> J. RUMIŃSKI, *Fałszerstwa*, s. 52; idem, *Janikowski Krzysztof Stanisław*, s. 518.

<sup>178</sup> APGd, sygn. 300,52/962, s. 5–7.

<sup>179</sup> J. RUMIŃSKI, *Fałszerstwa*, s. 42.

<sup>180</sup> Ibid., s. 37–38.

długo, w toku długotrwałych sporów i lawirowania przed sądami, wszczętego jeszcze przez ojca i kontynuowanego przez braci, w tym zwłaszcza najstarszego, pozornie najlepiej sytuowanego w ówczesnym szlacheckim społeczeństwie Jana Stanisława. W całokształcie tych pierwszych nie zawsze zgodnych z prawem działań zwraca uwagę długotrwały i narastający konflikt z radą miejską Gdańska i gdańszczyzanami, tłumaczący potem szczególne fałszerskie zacietrzewienie Krzysztofa Stanisława wobec tego miasta, ale również wielki udział nadmotławskiego grodu w zdemaskowaniu jego działalności. Janikowscy byli ludźmi pełnymi ambicji i zaradnymi, a jednak nie do końca potrafili sobie poradzić z zasadami ówczesnej ekonomii, stąd stale rosnące zadłużenie hipoteczne z trudem pozyskanego Pawłowa, wsi, której posiadanie gwarantowało im status posesjonatów. Jan Stanisław próbował ratować pozycję, żeniąc się z mieszczką, Barbarą z Olrychsenów, następnie przekazując majątek za długi jej synowi, a swemu pasierbowi, Jacobowi Puschowi. Metody i działania Krzysztofa Stanisława były bardziej drastyczne. Z łatwością, zresztą poniekąd wzorem członków swojej rodziny, uciekał się do gwałtu i zajazdów. Wypracował wkrótce jedyną w swoim rodzaju umiejętność – produkowania sfalszowanych dokumentów i posługiwanie się nimi przed różnymi sądami ziemskimi i grodzkimi Prus Królewskich. Wreszcie należy z całą mocą stwierdzić, że tylko protekcja królewskiego dworu i otoczenia mogła na pewien czas osłonić tak skompromitowanego człowieka przed karą, a nawet wprowadzić go na ówczesne elitarne salony. Stał za tym osobisty interes i konkretna polityczna rachuba jego domniemanych mocodawców.

Nadesłany: 28 X 2015

Nadesłany po poprawkach recenzyjnych: 21 II 2016

Zaakceptowany: 26 III 2016

*Dr hab. Sławomir Kościelak, prof. UG*

*Instytut Historii*

*Uniwersytet Gdański*

*e-mail: doksjk@univ.gda.pl*

ABSTAMMUNG, VERWANDTE UND GENESE  
DER FÄLSCHUNGSTÄTIGKEIT VON KRZYSZTOF STANISŁAW JANIKOWSKI

## Zusammenfassung

**Schlüsselwörter:** Königliches Preußen, Wladyslaw IV. Wasa, Gerichtsbarkeit, Dokumentenfälscher, Kleinadel – sozialer Auf- und Abstieg

Die Genese und der Verlauf der kriminellen Tätigkeit von Krzysztof Stanisław Janikowski, einem der bekanntesten Dokumentenfälscher in der polnischen Geschichte vor der Teilung der Republik Polen, sind bis heute nicht vollständig ermittelt und analysiert worden. Im vorliegenden Beitrag werden die Abstammung und die familiären Beziehungen dieses Hochstaplers aus dem 17. Jh. charakterisiert, genauso wie die Gegebenheiten, die ihn auf seinen kriminellen Weg brachten, darunter der langwierige finanzielle Konflikt mit dem Stadtrat und den Danziger Bürgern, der seine Familie an den Rand des Ruins brachte. Schuldenspirale, Lavieren vor unterschiedlichen Gerichtsinstanzen, Zwangsehen, Besetzungen, Raub, Gewalttätigkeiten und Morde bildeten eine ganze Litanei an Verfehlungen, die sich die Verwandten des Fälschers, darunter sein Vater Stanisław Janikowski und sein ältester Bruder Jan Stanisław Janikowski, zu Schulden kommen ließen. Der Letzte machte sogar eine Karriere als Politiker und Beamter – er war Landrichter in Dirschau (poln. Tczew), Abgeordneter im Sejm der Republik Polen und Deputierter im Kron-Tribunal. Er lebte jedoch über seine Verhältnisse, was mit der Übernahme seines Vermögens durch die bürgerliche Familie Pusch aus Danzig endete. Im Kampf um das brüderliche Erbe sowie um andere, fremde Güter ergänzte Krzysztof Stanisław Janikowski sein Arsenal an kriminellen Energien um das Fälschen. Obwohl er sogar Dokumente aus der königlichen Kanzlei fabrizierte, schützten ihn gerade der König und seine Beamten, lange bevor er der Öffentlichkeit seine Massen-Fälschungsprodukte feilbot, vor der Härte des damaligen Rechtes.



BACKGROUND, RELATIVES AND THE ORIGIN OF THE COUNTERFEIT  
ACTIVITY OF KRZYSZTOF STANISŁAW JANIKOWSKI

Summary

**Keywords:** Royal Prussia, Ladislaus IV, the judicial system, forgers of documents, minor gentry – the social promotion and demotion

The origin and the course of the criminal activity of Krzysztof Stanisław Janikowski, one of the most famous forgers of documents in the history of the Rzeczpospolita in the period prior to the partitions have not been fully examined yet. This article presents the background and family connections of the 17<sup>th</sup> century swindler, the circumstances which led him to crime, including a long-lasting economic conflict with the Town Council and the burghers of Gdansk, which eventually led his family to bankruptcy. A debt spiral, prevaricating in front of various judicial instances, forced marriages, robberies, beatings and assassinations constituted the resources frequently used by the relatives of the forger (including Stanisław Janikowski, his father, and his eldest brother – Jan Stanisław Janikowski). The latter even made a career as an official and politician – he became a town councillor of Tczew, a member of Parliament and a deputy to the Radom Tribunal. Living beyond his means led to his estate being taken over by a family of burghers from Gdansk – the Pusches. Fighting for the legacy of his father and other estates, Krzysztof Stanisław Janikowski turned to forgery. He even falsified the documents from the royal chancery. It was the king and his officials who protected him against the severity of the law long before he revealed to the public his extensive forgery activity.

